Nr. 50. Sobota, 3. Marca 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświatecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., poczta **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie **2** K **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 26 lutego 1906 do l. 10.577 o ustanowieniu stacyi kolejowej „Szczerzec“ stałą stacyę dla ładowania i wyładowywania zwierząt. — zamieszczone jest w „dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 2 marca.

Drogowskazy.

Najprzewielebniejszy Arcybiskup ks. Józef Bilczewski wydał do podległego mu duchowieństwa i wiernych archidyecezyi list pasterski. Jak wszystkie tego dobrego pasterza odezwy, zawiera i ta publikacya nietylko mnóstwo głębokich myśli i nietylko tchnie serdecznem odczuciem potrzeb społecznych, lecz nie skąpi także cennych wskazówek, podyktowanych gorącą chęcią przyjścia z pomocą, zwłaszcza pogrążonym w cierpieniu lub zwątpieniu.

Zastanawiając się nad tem, jak leczyć dzisiejsze zło społeczne, przestrzega Najprz. autor Listu przed półśrodkami. Jeszcze do niedawna wielu przedstawicieli nauki świeckiej obiecywało, że oświata zbuduje most, który w zgodzie zbliży do siebie wyższe i niższe stany, bogatszych i ubogich. Dziś tych bezwględnych chwalców nauki coraz mniej, natomiast mnożą się tacy, którzy sądzą, że dość zmienić prawa i dość wypracować ustawy, dostrojone do zmienionych warunków bytu społecznego, a już i smutne stosunki odmienią się na lepsze.

Inaczej socyaliści chcą rozwiązać kwestyę społeczną. Żadna naprawa, wołają oni, nic nie warta. Trzeba wszystko, co dziś jest, zburzyć, zaorać pługiem, aby i znak po dzisiejszych czasach nie pozostał. I dali już w Królestwie Polskiem dowody, że umieją burzyć. Zepsuli obyczaje tysięcy robotników i włościan polskich. Zrujnowali na długie lata handel w miastach; sprowadzili bankructwa wielkich i małych przedsiębiorstw przemysłowych; rozlali krew bratnią; tysiące rodzin doprowadzili do ostatniej nędzy i rozpaczy. I gdy lepsza część narodu nad tem boleje, oni prawie cieszą się spustoszeniem.

Patrząc na zgubną robotę socyalistów, trudno milczeć.

„Burzyć a nawet mordować własnych braci, jeśli ci chcą być dobrymi katolikami i Polakami, umieją socyaliści. Ale lepszej przyszłości nam nie zbudują!“

W jednem tylko socyalistom słuszność przyznać należy: w tem, że mianowicie żadne półśrodki nie uzdrowią dzisiejszych zawiści i waśni społecznych.

Kuracya musi być radykalna. Chore zaś jest społeczeństwo z egoizmu, z wielkiego zimna moralnego. Samolubstwo jest głównym zarazkiem społeczeństwa. A na nie jest tylko jedno lekarstwo, to jest: szczepienie wielkiej, czynnej, ofiarnej miłości bliźniego.

A jeśli kto, to w pierwszym rzędzie kapłani winni przodować pod tym względem. Wspólnym ojcem wszystkich parafian winien być kapłan, tak ubogich, jak bogatych. Zbawienie wieczne i szczęście także doczesne jego ludu ma być jedynem jego szczęściem; smutek ludu jego własnym smutkiem. Miłosiernym ma być i aniołem pokoju dla wszystkich. Ma kapłan niezaprzeczone prawo brać udział w życiu obywatelskiem, jednak powinien tylko wyjątkowo zajmować się polityką, bo polityka budzi namiętności i ściąga na duchownych podejrzenie, że poszli w służbę jakiejś partyi, gdy oni mają zawsze iść przed stronnictwami, aby żadnego parafianina nie zrazić i wszystkich posiadać zaufanie. Najlepszą i najskuteczniejszą polityką kapłańską jest wielka troska i staranie o takie ludzi świeckich wychowanie, żeby oni wszędzie, we wsi i w powiecie, w Sejmie i parlamencie prowadzili politykę Bożą, sprawiedliwą dla wszystkich.

Dalej ludzie bogatsi, świeccy, wszystkich warstw oświeceńszych w narodzie powinni być nietylko sprawiedliwi dla swoich podwładnych, sług, robotników, lecz także ofiarni, niekiedy prawie aż do wyniszczenia się dla sprawy publicznej. W dawnej Grecyi warstwy te oświeceńsze nauczono się nazywać stanami lepszymi — *kaloi k'agathoi.* Oby one u nas zawsze i wszędzie w całej prawdzie zasługiwały na to miano! Lepszym zaś i prawdziwie wielkim jest tylko ten, kto ze wzrokiem utkwionym w Boga zajmuje się rzeczami wielkiemi. Małym jest, kto w chwili wielkich wstrząśnień społecznych, jak ślimak zaskorupia się w swem samolubstwie: kto kurczy miłość jedynie do swoich dzieci, a nieraz do sztuk złota, obligacyj, pałaców, bo dzieci nie ma. „Kto duszy swej używać nie umie, temu jej szkoda“, powiada dawny pisarz polityczny polski. Dodam — wywodzi Najprzew. ks. Arcybiskup — że kto majątku swego na sprawy publiczne użyć nie umie, temu także go szkoda.

Dzięki Bogu, przyznaje List pasterski, są jednak jeszcze u nas mężowie i niewiasty, którzy nie zapoznawają znaków czasu i naukę z nich biorąc, „nie pokładają całej nadziei w niepewności bogactw... dobrze czynią, w dobre uczynki się bogacą, łacno dają“ (I. Tym. 6, 7), nietylko to, do czego obowiązani na podstawie ścisłej sprawiedliwości, ale dobrowolnie prawie wyniszczając się na wspomnienie potrzeb Kościoła, ojczyzny.

Najprzew. ks. Arcybiskup przytacza na dowód słów swych wzruszający istotnie przykład: „Kilka tygodni temu, opowiada, emerytowany profesor gimnazyalny z zachodniej Galicyi, przysłał do mojego Konsystorza już poraz wtóry kilka tysięcy koron na budowę kaplic w archidyecezyi. Całe życie odmawiał sobie wszystkiego. Dziś jest starcem, prawie ciemnym. Miałby prawo do jakichś wygód przynajmniej przed śmiercią. Tymczasem u niego nadewszystko zasada: *Salus rei publicae suprema lex esto!*

Nietylko zresztą warstwy bogatsze i więcej oświecone mają się ograniczać w swym byciu, prawach, przywilejach i używaniu mienia. Chrystus Pan przykazał to wszystkim, także rzemieślnikom, robotnikom, włościanom. I oni mają obowiązki sprawiedliwości i miłości bliźniego.

Jest mnóstwo rzeczy, w których trzeba się ograniczyć, odmówić sobie niejednego, słowem zaprzeć się siebie. Miliony i miliony pieniędzy idzie co roku na wszelkiego rodzaju trunki przy ucztach, chrzcinach, weselach. Otóż trunki należy wypędzić ze wsi i domów, a przynajmniej używać ich tylko wyjątkowo i jak najmniej. Dalej należy unikać zbytków w odzieniu i nie porzucać swojego stroju włościańskiego. Nakoniec zwracając się ku chwili, przechodzi List pasterski do sprawy najaktualniejszej obecnie — do kwestyi wyborów.

Najprzew. ks. Arcybiskup zastrzega się, jakoby jakiekolwiek zdanie w tej mierze chciał podsuwać, albo tem mniej narzucać. Wy sami pragniecie tylko, aby oświata chrześciańska i sumienność stały się powszechnym udziałem ludzi tak, iżby po stronie, gdzie większość stanie, zawsze była prawda i sprawiedliwość. W tem cała rzecz, aby wyborcy zaufaniem swem obdarzali tylko kandydatów rozumnych, zacnych i całem sercem oddanych sprawom Bożym i ojczystym. Jeśli to nastąpi, jeśli Sejmy i parlamenty tak się ukształtują, że wszystkim obywatelom i każdemu stanowi zapewniona będzie sprawiedliwość, to mniejsza o to, na jakich zasadach oprze się przyszłe prawo wyborcze.

Z kwestyą wyborczą łączy się ściśle sprawa stosunku ludności polskiej z Rusinami. Najprzew. autor Listu boleje nad tem, że z powodu powszechnych wyborów przy-

---

16)

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

U PROGU NOWEGO ŻYCIA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

II.

(Ciąg dalszy).

Biegł w Aleje, lecz tu, pod wieczór, roiło się zawsze ludzkie mrowisko, tłum, który go drażnił i gniewał.

Przez wrodzony arystokratyzm poczuć, nie znosił zbiegowisk, nienawidził zbiorowej, w trywialną gromadę zmienionej jednostki ludzkiej. Przepychać się gdziekolwiek łokciami, być odłamkiem szarej wśród kurzu i znoju drepczącej masy, wydawało się wykwintnej jego naturze czemś wstrętnem i upokarzającem.

Wolał stokroć swobodę, jaką mu zapewniała samotność własnego pokoju. Tam przynajmniej nie potrzebował zmieniać duchowej swej fizyonomii. Mógł czytać i marzyć, mógł marzeniami temi sięgać nawet do szczytów zawrotnych. I dziś więc byłby dla znużonego pracą umysłu w tych samych strefach szukał wytchnienia, gdyby nie upał, który podwójnie kazał mu pragnąć szerszego horyzontu, gdyby nie *corso*, budzące ogólne zaciekawienie. Niedyskretne „Kuryery“ w zapale istnej nagonki, czynionej na rzecz dobroczynności, zapewniały od dni kilku publiczność, iż w ukwieconych powozach ujrzy całą śmietankę towarzyską, że będzie mogła podziwiać wszystkie najpiękniejsze kobiety Warszawy. Nie brakło nawet dla zachęty przejrzystych inicyałów, wśród których spostrzegł natychmiast imię panny Leny S...

Ubrawszy się więc staranniej niż kiedykolwiek, ruszył ku Łazienkom. Nie dla tego — jak rozumował — aby był ciekawy zobaczyć tam kogokolwiek, nie — broń Boże!... Ale przecież przyzwoitość nakazywała widzieć zabawę, o której jako o istnem *clou* sezonu wszyscy dokoła mówili i pisali.

W połowie drogi wszakże ów tłum zwarty, posuwający się zwolna, wśród obłoków kurzu, tak go zniecierpliwił i zdenerwował, takiem przejął obrzydzeniem, że odstępując od zwykłej zasady, skinął na dorożkę parokonną i kazał wieść się do Łazienek.

U bram już, przy stołach zasłanych kwieciem, grupa dam sprzedawała barwne wiązanki.

Poddał się i temu warunkowi: kupił parę bukiecików i zaopatrzył się w bilet dający prawo wjazdu do parku.

Teraz dopiero otworzył się przed nim Sezam upragniony.

Wśród bujnej zieleni tej przepięknej, królewskiej rezydencyi, przestronno było względnie i cicho. Płatne bilety wejścia przerzedziły szeregi ciekawych; zwarta falanga gawiedzi ulicznej nie miała tu wstępu, wykwintniejsza zaś publiczność nie była tak znów liczną, by w rozległych granicach parku stanowić ów, wstrętny dla Lipowieckiego, tłum zbity, podobny do węża o głów tysiącu.

Kazał się wieść przez dalsze aleje, tchnące ciszą i urokiem samotni. Bzy i akacye w pełnem jeszcze były kwieciu, roztaczając dokoła woń subtelną. Przejęta nią atmosfera, dyszała upojeniem, tchnęła słodkim czarem młodości i poezyi.

Wpływ otoczenia podziałał kojąco na nerwy Stanisława. Świat wydał mu się znów pięknym, a życie nie pozbawionem czaru i wartości. Wiedział, że automedon jego, jako nieprzybrany kwiatami, nie ma prawa wziąć udziału w pochodzie *corsa,* lecz cieszyła go możność spotykania i wyminięcia w głównej alei wszystkich ukwieconych powozów, przed wstępem ich na główną arenę popisu.

A zaczynały właśnie nadjeżdżać, witane gromkim oklaskiem publiczności.

Na pierwszy ogień szedł sportowy wóz „Wioślarzy“, w kształcie łodzi olbrzymiej, z białych lilii wodnych uwitej. U steru stała żywa Syrena, której łuskę rybią naśladowały do złudzenia złote kaczeńce. Nawet chorągiew, trójkolorowa, szafirowa, ponsowa i biała, z kwiatów również uwitą została. „Dzielna drużyna wioślarska“, w zamian za oklaski, salutowała publiczność ukwieconemi wiosłami.

Zapał był ogólny. Ani rower cyklistów, w bławaty spowity, ani łyżwa olbrzymia, wóz z Krakowiankami i dorożka, zamieniona w typową „sałatę“, nie miały już takiego powodzenia.

Prywatne ekwipaże dopiero, bogate, a czerpiące skarby Flory z pod gorętszego nieba, z ogrodów Nizzy i innych miejscowości południowych, zbudziły ogólne zaciekawienie i przykuły uwagę.

Wytworne lando, przedzierzgnięte w kosz żółtych róż, *Marèchal Niel,* powóz z *boule de neige'ów,* wszystko to zachwycało i gorączkowało publiczność. Lipowiecki tylko, jadący naprzeciw całej kwiatowej parady, obrzucał roztargnionem spojrzeniem najpiękniejsze ekwipaże, śląc przez głowy wszystkich wzrok niespokojny dalej, a dalej.

Nagle, źrenice jego rozbłysły, a rysy pobladły nieco.

Wśród szmerów podziwu, przerywanego dyskretnym oklaskiem, posuwał się zwolna maleńki, jakby z czarodziejskiej bajki wyjęty zaprząg.

Biały, jak śnieg, arabczyk, o wygiętej rasowo długiej szyi a małej główce i czarnych oczach, ciągnął koszyk z białych bzów i białych róż upleciony. Po nad nim na czterech białymi kwiatami i srebrzystemi wstążkami opleciony słupach, unosił się baldachim z róż i bzów, mogących w barwie o lepsze ze śniegiem walczyć. Pod baldachimem, wieziona przez małego *groom'a* w szkarłatnej liberyi, a cała w zwoje śnieżystych muślinów przybrana, siedziała z koszem bzów białych w ręku, wysmukła rusałka, o bujnej aureoli złocistych włosów, nakrytych wielkim kwiatem róży białej.

Szmer podziwu rósł i potężniał.

Panna Lena Sieniawska, pod krzyżowym ogniem spojrzeń męskich, z których każde mówiło jej, że jest piękna, każde wyrażało śmiałe uwielbienie, podniecona pochlebstwem, upojona grą nerwów i radością życia, zarożowiła się, jak jutrzenka. Oczy jej, pod łukiem brwi ciemnych, mogły śmiało dokoła iskrami, iść o lepsze z blaskiem karbunkułów.

Lipowiecki, uroczem tem zjawiskiem wraz z innymi porwany, olśniony pięknością jej, za którą jak za ożywczą oazą tęsknił bezwiednie od dwóch tygodni, podniósł się ruchem impulsywnym i trzymaną w ręku wiązankę róż szkarłatnych, zręcznym rzutem pod nogi jej cisnął.

Królewna z bajki, w kwiat białej róży zaczarowana, podniosła źrenice i róże-siostrzyce szkarłatem na licach jej wykwitły.

Poznała go. Poznała ten wzrok, któremu mocy uległa niedawno, a na wymowną jego siłę odparła zalękniona słodkiem spojrzeniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

szło w niektórych miejscach do nieporozumień między Rusinami a Polakami. Gdzieniegdzie miano nawet Polakom grozić wyrzuceniem ze wschodniej Galicyi. Groźby te przytrafiły się jednak chyba wyjątkowo, a mogą pochodzić tylko od ludzi, którzy sobie za rzemiosło obrali siać nienawiść i łowić ryby w mętnej wodzie.

Lud ruski jest poczciwy i chciwie słucha każdej nauki o zgodzie obydwóch narodów. Niedawno temu, opowiada ks. Arcybiskup, byłem w Brzeżanach. Po mojem kazaniu w kościele kobieta wiejska Rusinka przyniosła do jednego z kapłanów na Mszę św. za mnie. Kiedy się o tem dowiedziałem, kazałem ją przywołać i zapytałem, dla czego, acz biedna, to uczyniła? — Odpowiedziała, że chciała mi zapłacić, wynagrodzić za kazanie o miłości i zgodzie między Polakami a Rusinami. Oto prawdziwa, rodzima i nie popsuta dusza ludu ruskiego. Więc nie ma się czego bać ze strony ludu ruskiego. Przecież on rozumie, że krew polska i ruska, u nas tak jest pomięszana, że się oddzielić więcej nie da. Lud ruski rozumie, że w dniu, w którym Polacy mieliby się ztąd wynieść, powstałby taki płacz i lament, jakiego nawet w czasie najstraszniejszych wojen tatarskich na Rusi nie było.

Na brednie burzycieli zgody, żeby Polacy wynieśli się do zachodniej Galicyi, dość odpowiedzieć, że Rusini mają swoją cerkiew i swoich kapłanów w samem sercu Polski, bo w Krakowie, a żaden Polak nie każe się im ztamtąd wynosić. Niedaleko też ruskiej cerkwi w Krakowie, jest Wawel, Zamek dawnych królów polskich, gdzie mieszkały królowe nietylko Polki, lecz także Rusinki, bo królowie polscy także Rusinki na królowe brali. Mają Polacy zaś tem większe prawo siedzieć we wschodniej Galicyi, a nawet dalej aż po Kijów, bo bronili oni całe wieki ludu i ziemi ruskiej swojemi piersiami przed poganami.

Nie chcę przypuszczać — pisze w dalszym ciągu Najprz. Arcypasterz — aby niesumiennym agitatorom udało się lud ruski skłonić do czynów zbrodniczych. Gdyby jednak, ukochani moi, pokrzywdzono was, czego nie daj Boże, to biedniejsi byliby krzywdziciele. Krew przelana spadłaby na sumienie tych, którzy ją przelali, i tych, którzy niepokoje wywołali, i tych, którzy im nie przeszkodzili, choć mogli i byli powinni.

Streszczając swe wywody, zauważa List pasterski, że czas ostatni, żeby się natychmiast zabrać do leczenia ran społecznych w narodzie. Zasady Ewangelii należy obwoływać nietylko z ambon, lecz także z katedr uniwersyteckich, w poezyi i w rozprawach dziennikarskich, jako wielką naszą konstytucyę narodową. Należy wypracować i uchwalić miłością bliźniego przejęte ustawy zarobkowe i dopilnować ich wykonania. Należy postarać się o to, aby każdy, kto uczciwie pracuje, miał stosowne utrzymanie. Za siódmą górę należy pędzić sknerstwo, lecz także zbytek, rozrzutność, szulerkę, bo one przyczyną zniszczenia i samobójstwa fizycznego czy moralnego jednostek, rodzin, narodów. Tyczy się to zarówno mężczyzn jak kobiet wszystkich stanów. Oby do żadnej polskiej niewiasty ani w pałacach, ani w domach urzędniczych, mieszczańskich, ani w chatach nie można odnieść wyrzutu i skargi, rzuconych przez św. Bernardyna ze Syeny z końcem XIV. i XV. wieku w oczy mas, które drżały pod niemi, jak drżą pod wichrem burzy drzewa leśne i rośliny polne: „O niewiasty, niewiasty! Gdyby się wzięło suknie wasze i gdyby się je ścisnęło w rękach, toby z nich wyciekła, spłynęła krew stworzeń Bożych!"

Rzecz pewna, że wszystkiego zła i wszystkich cierpień nigdy nie usuniemy ze świata. Zostaną zawsze jeszcze jakieś przeciwieństwa interesów klasowych, ale niechże będą one małe tak, iżby każdy łatwo je znieść mógł. Niech zniknie ze świata krzyż łotra, a zostanie tylko słodki krzyż Chrystusów.

Do Listu dołączono jeszcze statuta „Związku katolicko-społecznego" archidyecezyi lwowskiej obrz. łać., poprzedzone również uwagami Najprzew. ks. Arcybiskupa.

Z chaosu.

Z ogólnego zamętu

w Królestwie Polskiem

występuje zawsze jeszcze na plan pierwszy nad wyraz przykra sprawa Maryawitów. Między lud polski, tak szczerze i głęboko wierzący, rzucono żagiew walki religijnej, wytłómaczono mu, że wszelkie dążenia narodowe i społeczne, to tylko grzeszne marnowanie czasu, przeznaczonego na modlitwę i kontemplacyę. I to jest — obok karygodnego hasła niezgody — najbardziej ujemna strona nowej sekty. Do bezustannych zbrodniczych zamachów anarchistycznych, niczem nieusprawiedliwionych częstokroć mordów i rabunków, przybyła walka sekciarzy z Kościołem katolickim, potęgując rozstrój i ruinę ekonomiczną kraju.

Maryawici

obecnie zmienili taktykę swego postępowania. Księża „mankietnicy" opowiadają, iż dwóch z nich, wysłanych do Rzymu, wróciło właśnie ztamtąd — odczytują z ambon odezwę, której treść mówi za siebie:

1. Stolica Apostolska i sam Ojciec św. już rozpoczął sądzić duchowieństwo za ich bezbożne życie i prześladowanie adoracyi Przenajświętszego Sakramentu, częstej Komunii św., nabożeństwa do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i innych praktyk pobożnych.

2. Ojcu św. wyraziliśmy gotowość pozostania w łączności z naszymi biskupami aż dotąd, dopokąd On nam w tej łączności pozostać każe.

3. Przyrzekliśmy Ojcu św., że wy (to jest lud) w tej łączności być chcecie.

4. Przyrzekliśmy też, że będziemy usiłowali, ażeby nastał pokój pomiędzy nami i biskupami, a nawet zapewniliśmy Ojca św., że pokój ten napewno nastanie.

Wobec tego prosimy was wobec czci Przenajświętszego Sakramentu i Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, abyście zaprzestali usuwać księży z parafij, posyłać oświadczenia do biskupów, że się z pod ich opieki usuwacie, jakoteż zbierać na nie podpisy. W tem wszystkiem się powstrzymajcie i czekajcie na sąd samego Ojca św.

5. Biskupów, wizytujących parafie, przyjmujcie.

W dalszym ciągu odezwa brzmi:

„Natomiast z jak największą gorliwością weźmiecie się do szerzenia czci Przenajświętszego Sakramentu i Matki Boskiej Nieustającej Pomocy naprzód w duszach waszych przez częstą spowiedź i jak najczęstszą, codzienną Komunię św. i pomiędzy innymi, tworząc wszędy kółka adoracyjne lub pojedynczo zapisując się do adoracyi, już to zachęcając do częstej spowiedzi i Komunii św., do różańca i do modlitwy do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Żebyście, broniąc zamykania swych kościołów przez jakąkolwiekbądź władzę, nie czynili tego gwałtownie, bo choćby wam przemocą kościół zamknęli, wkrótce Pan Jezus tak uczyni, że wszystkie kościoły będą dla was otwarte.

„Te parafie i kościoły z których chcie usunęli złych księży, niech do nich dawni księża nie wracają, gdyż co do tego mamy czekać sądu i wyroku Stolicy Apostolskiej.

„Żeby adoratorzy Przenajświętszego Sakramentu nie uczęszczali ani do kościołów, a tembardziej do spowiedzi do kapłanów, jawnych wrogów adoracyi Przenajświętszego Sakramentu; niech się udają w potrzebach swoich duchownych do kapłanów Maryawitów, lub do tych kapłanów, którzy nie występują przeciwko adoracyi Przenajświętszego Sakramentu i Matce Boskiej Nieustającej Pomocy".

„Wreszcie w imieniu Stolicy Apostolskiej możemy was zapewnić, że Ojciec św., który sam jeden jest w Kościele katolickim nieomylnym, nigdy przeciwko Maryawitom, ani przeciwko ich pracy apostolskiej nie występował i nie występuje. Przeto wszelkie ogłoszenia, jakie biskupi i księża rozprzestrzeniają, że Maryawici i adoratorzy są odstępcami od wiary św., heretykami, schyzmatykami czyli zrywającymi łączność ze Stolicą Apostolską, świętokradcami, że ich spowiedzie są nieważne, Komunie św. niegodne, — są z gruntu fałszywe".

Z wykrętnej tej odezwy widnieje chęć utrzymania ludu przy sobie powoływaniem się na Stolicę Apostolską. Daje to miarę etyki, stosowanej przez sekciarzy. „Odezwa" mankietników jest widocznym objawem, iż szukają sposobności sparaliżowania akcyi biskupów, kierowanej skutecznie przeciw sekciarstwu.

Mylna wiadomość.

Wszystkie pisma polskie doniosły o nagłym wyjeździe Skałłona do Petersburga, wysnuwając z tego faktu rozmaite daleko idące przypuszczenia. Rozwiał je *Warszawskij Dniewnik*, ogłaszając we wtorkowym numerze:

„Główny naczelnik kraju, generał-adjutant Skałłon, wyjeżdżał z Warszawy do Wierzbołowa dla powitania Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorowny, jadącej z Danii do Gatczyny. Jego Ekscelencya powrócił dziś w nocy do Warszawy. Towarzyszyli J. E. w tej wycieczce naczelnik sztabu okręgowego, generał-lejtnant Samsonow i adjutanci hr. Bobryński i Posnikow".

Jednocześnie z tą wiadomością — czyni uwagę *Gazeta Polska* — dwie agencye petersburskie głoszą o przyjeździe generał-gubernatora warszawskiego do Petersburga, przyczem *Agencya Batchona* donosi, iż przyjazd ten związany jest z udziałem generał-gubernatorów w specyalnej naradzie, a urzędowa *Ag. Tel. Ross.*, iż łączy się ze spodziewanem zniesieniem praw wyjątkowych w Królestwie Polskiem. Agencye zostały widocznie w błąd wprowadzone.

Metropolita mohylowski.

Nowosti piszą, że pogłoskę o mianowaniu na stanowisko metropolity kościołów katolickich w Rossyi arcybiskupa Simona, w petersburskich kołach katolickich uważają za dokonany w sferach watykańskich fakt, wymagający tylko ostatecznej zgody rządu rossyjskiego. O tej zgodzie katolicy petersburscy nie wątpią, pomimo, że w swoim czasie arcybiskup Simon zmuszony był do opuszczenia Rossyi z powodu niezgadzania się na rozmaite środki rządowe, ograniczające wolność katolików. Arcybiskup Simon słynie jako wyborny znawca sprawy katolickiej w Rossyi i podczas objazdu rozmaitych dyecezyj, miał sposobność dokładnego poznania położenia duchowieństwa katolickiego. W kołach urzędowych uważano go za upartego, ponieważ nie łatwo ulegał inspiracyom z góry, i wypowiadanym w świecie urzędowym życzeniom. Jednocześnie z objęciem tronu metropolitalnego, arcybiskup Simon — jak mówią — będzie obdarzony przez Papieża godnością kardynalską.

W Oczakowskim procesie

nastąpił przełom; rzeczywisty obraz sprawy, będącej przedmiotem procesu, wyjaśniony

---

43)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

Obrazy z życia sardyńczyków.

(Ciąg dalszy).

XII.

Wóz pocztowy przejeżdżał przez dzikie *tancas*, pożółkłe od ścierni i palącego słońca, ocienione tu i ówdzie bukietami karłowatych drzew oliwnych i małymi dąbkami.

Siedząc obok furmana, gdyż gorąco wewnątrz budy było nie do wytrzymania, Anania doznawał takiego wzruszenia, że zapominał prawie o wypadkach dni ostatnich.

Cała jego daleka przeszłość odżywała. W miarę, jak powóz zbliżał się do Mamojada, wspomnienia tak mu się tłoczyły do głowy, że prawie z cierpieniem się równały. W obramowaniu daszku ten sam krajobraz się roztaczał, co dnia tego, gdy opuszczał zmęczoną główkę na kolana tej, która miała go opuścić; i tak samo, jak dnia tego, niebo roztaczało się jasne, lazurowe, przesiąknięte niewysłowioną melancholią. Widziało się na łąkach kilka ciemno-fioletowych strumyków; słychać było świszczące ptaki na bagnach; stojący pastuszek, odcinając się na promiennem tle nieba jak posąg bronzowy, wpatrywał się w przestrzeń.

Ukazał się domek kantyniarza i wóz się przy nim zatrzymał. Na progu drzwi siedziała kobieta w stroju z Tonara, cała opięta w pospolity ubiór, jak mumia egipska i czesała czarną wełnę żelaznymi grzebieniami; obok niej troje dzieci brudnych i obdartych bawiło się, a raczej brało się za czuby. W jednem z okien ukazała się wychudła i żółta twarz chorej kobiety, która popatrzyła na wóz wielkiemi zielonawemi oczami, pełnemi osłupienia. Ten dom rozpaczliwy zdawał się być siedliskiem choroby i brudu. Anania czuł, że serce mu się ściska: znał smutny dramat, który temu lat kilka rozegrał się w tej opuszczonej miejscowości, pośród tego surowego i świeżego krajobrazu.

Wóz puścił się w dalszą drogę po zapylonym gościńcu i wjechał w okolicę górzystą, gdzie krajobraz przybrał barwy jeszcze ciemniejsze i smutniejsze. W Mamojada, które występowało z zieleni ze swoją jasną dzwonnicą na bladym błękicie nieba, nowy przestanek. Przed czarnymi domkami, zbudowanymi na skale, grupowały się charakterystyczne postacie w łachmanach. Przystojne i pełne wdzięku kobiety, z połyskującymi włosami, owiniętymi w około uszu, z bosemi nogami, siedząc na ziemi, szyły, haftowały lub karmiły dzieci. Przy dzwiach sklepiku stolarza, przy których wisiało kilka nabożnych obrazków, malowanych żywymi kolorami, kilku mężczyzn rozmawiało: żandarm, wieśniak, stary szlachcic, który także przemienił się już w chłopa i student, którego Anania spotykał w Rzymie.

— Proszę! to ty? — zawołał student, skoro ujrzał podróżnego.

I zbliżył się, zabrał kolegę i zaprezentował go innym.

— Jeżeli mieszkasz w Rzymie — zapytał odrazu stary szlachcic wydymając piersi i przybierając pełną godności postawę — musisz znać kawalera don Pietro Bonigheddu, głównego naczelnika biura rachunkowego?

— Nie, — odrzekł Anania. — Rzym jest wielkiem miastem i niepodobna znać wszystkich mieszkańców.

— Co też mówisz! — rzekł szlachcic. — Któż by nie znał don Pietra? To bardzo majętny człowiek... Jesteśmy z sobą nieco spokrewnieni, wiesz? Gdy go zobaczysz, pozdrów go odemnie.

— Nie omieszkam — odrzekł Anania kłaniając się z uśmiechem.

Wóz ruszył znowu, wspinając się na górę nieskończenie długą, którą się zajeżdża do Fonni, obok pola kartoflanego, przy którem Anania zatrzymał się tamtym razem ze swoją matką. Bardzo jasne wspomnienie obudziło się w jego umyśle o kobiecie, która okopywała grzędy, w spodnicy zeszytej na nogach i o białym kotku, rzucającym się za jaszczurką, biegnącą pod murem.

A teraz, szarawa piramida góry Gonare, linie błękitnawo-srebrne, majestatyczne Gennargentu, odznaczały się na metalicznem tle nieba tuż blisko. Anania czuł się na nowo owładnięty tą dziką naturą, upajał się powietrzem ziemi rodzinnej, czuł, że budzą się w nim dziedziczne instynkta. „Ach! - myślał sobie — powinienem był pozostać w tej wsi i zrobić się pastuchem! To było moje powołanie. Jakże byłbym szczęśliwy, snując się po pod drzewami kasztanowemi, siedząc na złomie skały, lub w zagłębieniu drzewa i oddając się kontemplacyi nad niezmierzoną przestrzenią! Jako pasterz, byłby ze mnie poeta; patrząc na chmury, wyobrażałbym sobie, że to moja trzoda.... I w gruncie rzeczy czyż nie jestem pasterzem chmur? Pomiędzy chmurami a mojemi myślami, czy jest jaka różnica? Chmurka, oto czem jestem; a gdybym był zmuszony żyć pośród tych puszczy górskich, moja istota roztopiłaby się, rozeszła jak para, zmięszałaby się z wiatrem i powietrzem...."

Wóz coraz wolniej toczył się w górę; furman drzemał, koń nawet zdawał się usypiać. Słońce u zenitu zlewało jednostajną wspaniałość swego światła, które aż zasmucało; krzaki krótszy cień rzucały, ciężka cisza i przygnębiające obezwładnienie ogarniało całą przyrodę. Tym razem, tak samo, jak tamtym razem, Anania przymknął oczy i zdrzemnął się.

— Zia Grathia! Chrzestna matko! — wołał jeszcze zaspanym głosem, wchodząc do domku wdowy.

Kuchnia była pusta, uliczka była pusta, cała wieś była pusta i wobec ciszy tego skwarnego południa, można było myśleć, że się jest w jakiejś przedhistorycznej osadzie, opuszczonej od wieków.

Anania ciekawie rozejrzał się w około. Nic się nie zmieniło: nędza, łachmany, sadza, trochę popiołu na ognisku, wielkie pajęczyny pomiędzy belkami powały, i jak złowrogi strażnik tej legendowej miejscowości, długie, bezcielesne widmo czarnego płaszcza, wiszące na ziemistej ścianie.

— Gdzie jesteście, Zia Grathia? Gdzi jesteście?

Nareszcie wdowa, która była poszła p wodę do sąsiedniej studni, wróciła z *malune*[1] na głowie i z wiadrem w ręku. Była zaws ta sama, wychudła, pergaminowa, z opask z brudnego płótna, która twarz jej otaczał. Lata przeszły nie starzejąc więcej tego cia wyschniętego i stwardniałego od wzrusze i trosk oddalonej młodości.

Zobaczywszy ją, Anania doznał dzi wnego zmieszania i wzruszenia, cała fa wspomnień uniosła się z głębi jego dusz zdawało mu się, że cała dawniejsza egzy stencya staje przed nim, że w nim samy odżywa duch, który dawniej zamieszkiw w jego ciele, poprzednik tego ducha, któr teraz w nim zamieszkał.

— *Bonas dics!* (dzień dobry) — rz kła wdowa, patrząc ze zdziwieniem na pi knego, nieznanego młodzieńca.

Złożyła na ziemi najprzód wiadro, p tem *malune*, spokojnie, nie spuszczając ocz z nieznajomego.

— Nie poznajecie mnie? — zapyt z uśmiechem.

Wydała okrzyk i otworzyła ramiona.

Uściskali się, a następnie Anania z sypał ją pytaniami. A Żuanne? gdzie by Czemu zrobił się mnichem? Czy często prz chodził ją odwiedzać? Czy był szczęśliw A starszy jej syn? A synowie fabrykan świec? Co się działo w Fonni przez tych ost tnich lat piętnaście? Kto był sędzią pokoj A czy można będzie jutro zrobić wycieczk na Gennargentu?

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

[1] *Malune*, cylindrowego kształtu nacz nie z drzewa korkowego, używane w Sardyn na różne płyny.

Okazało się, że słowa Schmidta o Rzeczypospolitej Perekopskiej są owocem fantazyi. Pogróżki Schmidta, że każe powiesić oficerów, nie były wypowiedziane na seryo. Sami uwięzieni wówczas oficerowie powiadają, że nie wierzyli w urzeczywistnienie pogróżek. Schmidt rozumiał, że powstanie zbrojne udać się nie może. Odmówienie przez sąd wielokrotnym żądaniom obrońców co do oględzin krążownika i powołania ekspertów w celu zbadania dział nie pozwoliło obrońcom stwierdzić faktu, że z „Oczakowa“ nie strzelano do eskadry. Wielu świadków zeznaje, że Schmidt był przeciwny rozlewowi krwi. Na posiedzeniu delegatów załóg okrętowych dywizyi floty i oddziałów piechoty lądowej, Schmidt powiedział, że Rossyi nie są potrzebne bunty, lecz przedstawicielstwo narodowe i że konieczne jest, aby je powołało nie ministerstwo, lecz konstytuanta, wybrana za pomocą głosowania powszechnego. W sądzie Schmidt wygłosił mowę, która wywarła na wszystkich wstrząsające wrażenie. Mówił z godnością i z zapałem. „Gotów jestem — powiedział — umrzeć za ideę, za którą walczyłem, ale przeciwko przypisywaniu mi krwiożerczości i dążenia do władzy — protestuję.“ Sędziowie, mimo widocznych usiłowań panowania nad sobą, są poruszeni. Zajęcie się osobą Schmidta jest nadzwyczajne. Rybacy, żołnierze i handlarze uważają go za prześladowanego przez wrogów cara. Tłumy starają się go ujrzeć. Na widok jego padają na kolana i błogosławią go znakiem krzyża. Wydano rozkaz strzelania do osób, któreby zbliżyły się do Schmidta. Miasto otaczają kozacy. Brzegu nadmorskiego strzegą oddziały konnicy. Przejeżdżające statki poddawane są surowej rewizyi. Po mieście krążą patrole. Adwokaci znajdują się w trudnych warunkach. Aleksandrow jest chory. Wprowadzają go do sali sądowej, trzymając pod ręce. Wróblewski walczy mężnie, wyzyskując każdy szczegół na korzyść Schmidta. Gdy Schmidt uległ atakowi i stracił przytomność, zarządzono przerwę.

Podczas przerwy posiedzenia sądowego zaszła rozdzierająca scena. Schmidt siedział z początku spokojnie, następnie twarz jego pokryła się plamami, zrywał się i chwytał za gardło, poczem padał na ziemię. Podtrzymywano go, przyczem krzyczał straszliwie. Dla uspokojenia odprowadzono go do innego pokoju. Adwokat Aleksandrow, który zasłabł z przeciążenia pracą, znowu objął swe obowiązki obrończe.

Ważne zeznania złożyli majtkowie, wysłani jako delegaci do Schmidta z wezwaniem, aby wziął udział w wiecu, na którym Schmidt wzywał załogi do uspokojenia się. Po tych zeznaniach Schmidt wygłosił mowę, w której rozwijał swoje poglądy polityczne.

Rozpoczęły się już przemówienia prokuratora i obrońców. Prokurator zażądał wyroku śmierci dla Schmidta, wszystkich studentów i połowy oskarżonych. Schmidt oświadczył, że gotów jest umrzeć, wierząc w odrodzenie narodu rossyjskiego. Jego ideałem jest wolność ojczyzny.

Przegląd ogólny.

W jednym z ostatnich numerów donosi *Prager Tagblatt* o przebiegu konferencyi, jako odbyła się w Pradze, zwołana przez niemiecko-czeskich polityków. Przedmiotem obrad było nowe ukształtowanie się stosunków politycznych, wywołanych zamierzoną reformą wyborczą. Podniesiono tam myśl aliansów i kompromisów stronnictw, bez których żadna grupa przedstawicieli Niemców czeskich nie uzyska głosu w parlamencie wiedeńskim. Mówiono także o koniecznem przymierzu niemieckiej partyi postępowej z agraryuszami i niemiecko-czeskiem chrześcijańsko-socyalnem stronnictwem.

Omawiając ostatni ten alians dodaje *Prager Tagblatt*, że podobna myśl wywoła w Czechach żywą dyskusyę, a jej spełnienie natrafi z pewnością na poważne przeszkody.

Hr. Stefan Tisza ogłosił list otwarty do przywódcy stronnictwa narodowego Kroatów, Mikołaja Tomasica, wyjaśniając znaczenie ostatniej swej mowy, której pewne ustępy uważane były przez Kroatów za obrazę ich narodowości. Hr. Tisza zaznaczył wyraźnie, że nie miał żadnego zamiaru obrażania narodowości kroackiej, a mówiąc o zawiązywaniu rokowań przez koalicyę węgierską z mniejszością sejmową Kroatów, nie chciał obniżać jej znaczenia, wskazał tylko na nowy ten błąd polityczny, jaki popełniła koalicya.

Komisya podatkowa parlamentu niemieckiego zamierza przeprowadzić podwyższenie opłaty pocztowej od kart korespondencyjnych i druków, wysyłanych w obrębie pewnej miejscowości. Członek centrum, Gröber, idzie nawet dalej w swych żądaniach, domagając się zwiększenia dochodów poczt i telegrafów rządowych, przez podwyższenie opłat od korespondencyi handlowej, próbek towarów i nadzwyczajnych dodatków do dzienników.

Poseł Müller, należący również do centrum, wskazuje na konieczność naprawienia tego błędu, jakiego dopuścił się niegdyś rząd, wymierzając na wymienione tu przesyłki tak niską opłatę; żąda przeto zniesienia, a przynajmniej uregulowania sprawy wolnego porta pocztowego korespondencyj domu panującego.

W rezultacie przyjęto, mimo oporu socyalnych demokratów wnioski, które zmienią w krótkim zapewne czasie taryfę pocztową w Niemczech.

W Belgii krążą znów nowe pogłoski o planach pretendenta do tronu francuskiego, ks. Orleańskiego, który przybył z Londynu do Brukseli, celem odbycia konferencyi z kierownikiem politycznego swego stronnictwa we Francyi, p. Bézine. Spotkaniu temu przypisują wielkie znaczenie, łącząc je ze stosunkami kościelnymi we Francyi i wezwaniem Papieża do stawiania oporu ustawie o rozdziale Kościoła od państwa.

W prasie angielskiej ukazał się ciekawy artykuł, który wzbudzi niewątpliwie, jako głos tamtejszej opinii publicznej, niemałe zainteresowanie. *Morning Post* ogłosiła wezwanie do rządu angielskiego, aby wyjaśnił nareszcie stanowisko swoje, wobec konferencyi w Algesiras i oświadczył stanowczo, czy Francya może liczyć na jego zbrojną pomoc, czy nie. Autor tego artykułu pisze dalej: Armia nasza nie jest jednak zdolną do dania takiej pomocy Francyi, na wypadek wojny z Niemcami. Za to flota nasza jest silniejszą od niemieckiej. Niemcy zadowolą się więc defenzywną postawą swych eskadr, dążąc do tego, aby rozstrzygająca chwila starcia dwóch potęg nastąpiła na lądzie, a nie na morzu.

Siły obu tych armii są tak wielkie, że to mocarstwo, które chciałoby przeważyć szalę wypadków na jedną lub drugą stronę, musi rzucić na plac boju 250.000 ludzi. Cóż pomoże zresztą najpotężniejsza flota, gdy siły lądowe odniosą wszędzie zwycięstwo?

Obowiązkiem naszym — pisze autor artykułu — jest poinformować Francyę, że obecna nasza pomoc jest tylko teoretyczną; wytężmy natomiast wszystkie siły, aby utworzyć w Anglii potężną, zorganizowaną armię lądową, która byłaby już w stanie odegrać wybitniejszą, aniżeli dotąd, rolę w przyszłej wojnie kontynentalnej.

KRONIKA.

Lwów, 2 marca.

— **Kalendarz.**
Sobota (3 marca):
Kunegundy. — Sławomiły. — Lwa pap.
Wschód słońca o godzinie 6·11 rano, zachód słońca o godzinie 5·04 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Pochmurno, miejscami opady, ciepłota niższa; w Galicyi zachodniej: Mierne ochmurzenie, nieznaczne opady, żywe wiatry, ciepłota niezmieniona.

— **Awantury studentów narodowości ruskiej na Uniwersytecie lwowskim.** Uniwersytet lwowski od kilku dni jest widownią ubolewania godnych awantur, urządzanych przez część słuchaczy narodowości ruskiej.

O ich przebiegu dowiadujemy się następujących szczegółów:

We wtorek przed południem zjawiło się u Rektora Uniwersytetu prof. dr. Gluzińskiego dwóch delegatów młodzieży „ukraińskiej“, z tych jeden przewodniczący „Akademicznej hromady“, w sprawie zwołania jakiegoś wiecu politycznego. Delegaci mówili po rusku, wobec czego Rektor oświadczył im, że po rusku nie rozumie, a językiem urzędowym na Uniwersytecie lwowskim jest język polski. Delegaci odeszli, wnieśli jednak podanie z żądaniem udzielenia na następny dzień sali na odbycie wiecu w sprawie tej odpowiedzi Rektora, a nawet ogłosili program tego wiecu w jednem z pism lwowskich.

Pomimo, że senat żądaniu temu odmówił, nie mogąc dopuścić w Uniwersytecie do krytyki postępowania władz uniwersyteckich, zebrali się słuchacze narodowości ruskiej o oznaczonej porze przed Uniwersytetem. Bramy jednak były zamknięte, wobec czego zgromadzeni wzniósłszy kilka okrzyków pod adresem Rektora i senatu, odeszli. Wczoraj około południa studenci Rusini w liczbie około 80, zebrali się w kurytarzu przed kancelaryą Rektora, wysyłając równocześnie do niego w deputacyi trzech studentów, którzy zainterpelowali go w sprawie jego stanowiska co do języka ruskiego w stosunku akademików do władz uniwersyteckich. Członkowie deputacyi mówili po rusku, dopiero na żądanie Rektora, przetłómaczyli swe przemówienie na język polski, zastrzegając się co do swego prawa przemawiania w języku ruskim. Rektor dr. Gluziński odesłał ich jednak do senatu, oświadczając, że w tej sprawie sam nie decyduje. Deputacya zawiadomiła o tem zebranych, którzy odpowiedź Rektora przyjęli krzykiem, po chwili zaś deputacya wróciła do Rektora, żądając natychmiastowego otwarcia jednej z sal uniwersyteckich na odbycie wiecu. Gdy Rektor oświadczył, że na to pozwolić nie może, deputacya wyszła.

Równocześnie rozległ się na kurytarzu piekielny hałas, dźwięk tłuczonych szyb i rozmaite okrzyki. Zgromadzeni na kurytarzu studenci-Rusini rzucili się następnie do drzwi sali III, wyłamali je, poczem zabarykadowawszy się od wnętrza ławkami, odbyli kilkanaście minut trwające zgromadzenie. Wśród śpiewu i rozmaitych okrzyków opuścili w końcu gmach uniwersytecki.

Wieczorem odbyło się w tej sprawie poufne posiedzenie pełnego senatu. Obrady toczyły się do godziny 11 w nocy.

Ze sfer uniwersyteckich otrzymujemy telefonicznie następującą wiadomość: Dziś o godzinie 12 w południe zebrało się na Uniwersytecie około 200 słuchaczów narodowości polskiej, celem urządzenia owacyi Rektorowi dr. Gluzińskiemu za to, że nie pozwolił młodzieży ruskiej na odbycie politycznego wiecu, a równocześnie dwóch akademików: prezes Czytelni akademickiej i prezes „Bratniej Pomocy słuchachaczów Wszechnicy“ udawszy się do kancelaryi Rektora, złożyli mu kondolencyę i zapewnili, że młodzież, grupująca się w Czytelni akademickiej, będzie stała zawsze murem w obronie polskiego Uniwersytetu.

Rektor dr. Gluziński przyjął bardzo uprzejmie deputacyę, prosił tylko, by młodzież polska spokojnie się zachowała. Gdy po chwili Rektor wyszedł ze swej kancelaryi, zebrana na korytarzu młodzież przyjęła go okrzykiem: „Niech żyje!“

Tymczasem zbierała się na korytarzach młodzież ruska, uzbrojona w kije, laski z toporkami i grube pałki.

Około godziny 12·15 w południe jeden ze słuchaczów narodowości ruskiej wskoczywszy na okno, począł prowokująco przemawiać do młodzieży polskiej. Gdy jeden z akademików-Polaków zwrócił mu uwagę na niestosowność jego przemówienia, otrzymał w odpowiedzi kijem po głowie, a równocześnie zgromadzeni studenci-Rusini wśród okrzyków: „Byjte Lachiw!“ rzucili się na młodzież polską, nieprzygotowaną wcale na ten napad i poczęli ją okładać kijami i toporkami. Studenci-Polacy początkowo się cofnęli, zwłaszcza, że dziesięciu z nich ciężko skrwawionych upadło na ziemię. Po chwili udało się młodzieży polskiej wyprzeć Rusinów na dalsze korytarze.

Młodzież ruska zebrawszy się znowu, usiłowała następnie wtargnąć do kancelaryi Rektora, wznosząc obelżywe okrzyki pod adresem Rektora i gremium profesorów. Wczas jednak spostrzegła młodzież polska ten zamiar i odparła napastników, a celem niedopuszczenia młodzieży ruskiej do drzwi kancelaryi, wybudowała po obu stronach kurytarza I. piętra barykady z ławek.

W chwili gdy to piszemy, młodzież ruska przypuszcza atak do barykad, chcąc je usunąć. Równocześnie pod gmachem Uniwersyteckim zjawiła się policya, której jednak z polecenia Rektora do wnętrza niewpuszczono i pogotowie stacyi ratunkowej, które opatrzyło kilkunastu rannych.

— **Popielec w Burgu wiedeńskim.** Jak we wszystkich kościołach, tak i w kościele parafialnym w Burgu odbyły się w dniu popielcowym przepisane obrzędy kościelne. Najj. Pan wysłuchał w dniu tym cichą Mszę św. o godzinie 7 rano. Po Mszy ukląkł przed ołtarzem, a proboszcz nadworny JE. biskup dr. Mayer dokonał ceremonii posypania głowy popiołem.

— **Z c. k. kolei państwowych.** W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej przyjęto jako bezpłatnych wolontaryuszy: Stanisława Piszczeka dla ogrzewalni w Stanisławowie, a Włodzimierza Bodlaka dla urzędu stacyjnego w Haliczu.

P. Kierownik Ministerstwa kolei żelaznych zamianował starszego komisarza budownictwa, Adolfa Kleina, zastępcę naczelnika sekcyi konserwacyi w Brodach, naczelnikiem takiegoż urzędu w Ickanach, oraz uwolnił oficyała Andrzeja Wirstleina ze względu na jego stan zdrowia od obowiązków naczelnika urzędu ruchu w Nowosielicy. Nakoniec przeniósł ze względów służbowych: starszego komisarza budownictwa Jana Grzybińskiego ze Stanisławowa do okręgu dyrekcyi krakowskiej, a asystenta budownictwa Emanuela Dormanna z Krakowa do okręgu dyrekcyi stanisławowskiej.

W okręgu dyrekcyi lwowskiej przeniesieni zostali: adjunkt budownictwa Ludwik Frühauff z Sambora do Lwowa, a kancelista Michał Jurenz ze Złoczowa do Tarnopola.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę, dnia 3 b. m., pof. dr. K. J. Nitman: „Geografia ziem polskich. IX. Galicya“ (dokończenie, z obraz. świetln.). Zakład fizyczny Uniwersytetu ul. Długosza 8. Początek o godzinie 6.

— **Powszechne wykłady Uniwersyteckie na prowincyi:** W niedzielę, dnia 4 b. m., Brody: Prof. dr. S. Tołłoczko: „Elektrochemia na usługach przemysłu“ (z demonstr.).

Drohobycz: Doc. pryw. Uniw. dr. K. Panek „O zwalczaniu chorób zakaźnych“.

Kałusz: Profesor Uniw. dr. E. Till, „O władzy i obowiązkach rodziców i opiekunów“.

Kołomyja: Doc. pryw. Uniw. dr. E. Biernacki, „Co to jest choroba?“ (z demonstr.).

Przemyśl: Doc. pryw. Uniw. dr. W. Witwicki: „O wymieraniu gatunków zwierzęcych“ (z demonstr.).

Sambor: Dyr. gimn. J. Szafran. „Mikołaj Rej“.

Sanok: Doc. pryw. Uniw. dr. S. Zakrzewski: „Stefan Batory a Moskwa“.

Skole: Prof. Uniw. dr. K. Hadaczek. „Nieco o sztuce greckiej“ (z obraz. świetln).

Stanisławów: Prof. Uniw. dr. W. Sieradzki, „O używaniu napojów alkoholowych“.

Stryj: Prof. gimn. B. Błażek, „Kropla krwi“ (z demonstr.).

Tarnopol: Doc. pryw. Uniw. dr. B. Mańkowski, „Oświata i praca jako czynniki duchowej wolności człowieka“.

Trembowla: Doc. pryw. Uniw. dr. P. Kučera, „O przyczynach chorób zakaźnych.

Złoczów: Lekarz dr. Z. Bendel „O samobójstwie“.

— **Dzierżawa teatru miejskiego.** Jak się dowiaduje *Słowo Polskie*, nadeszła wczoraj do prezydyum miasta depesza, w której p. Stanisław Bogucki oświadcza, że cofa swoją ofertę na teatr. P. Bogucki — jak donosiliśmy — wniósł ofertę do spółki z p. Wincentym Rapackim (ojcem).

— **Raut panieński.** Dnia 8 b. m. odbędzie się w sali Kasyna miejskiego, jak już donosiliśmy, „raut panieński“, urządzony na cele Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dziewcząt. Na program rautu złoży się śpiew utalentowanej artystki p. Szymanowskiej, która niedawno śpiewała w salonach Najd. Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu, monolog humorystyczny p. Trojanowskiego, nadto odegranie dwóch komedyjek, polskiej i francuskiej. W przedstawieniu jednej i drugiej wezmą udział znani publiczności lwowskiej i bardzo utalentowani amatorowie. Uproszono też grono pań i panów, którzy odtańczyli na przedstawieniu, urządzonem przez ks. Andrzejowę Lubomirską i hr. Annę Wolańską, szereg tańców, aby powtórzyli je na raucie czwartkowym. Dzięki ich uprzejmości i życzliwości dla filantropijnych celów Towarzystwa kolonij wakacyjnych, ujrzą zgromadzeni w prześlicznej i wykwintnej reprodukcyi tańce, które tańczono niegdyś w pamiętnym pałacu „pod Blachą“, księcia Józefa Poniatowskiego, w Warszawie. Rozpocznie je polonez, prowadzony przez hr. Władysława Dzieduszyckiego i młodziutką przewodniczącą rautu p. Izę Małachowską, dalej przesuną się przed oczami widzów tańce: mignon, directoire i empire, wykwintne wspomnienia życia towarzyskiego oddalonej już od nas epoki — początku XIX. wieku.

Komitet rautu, poczyniwszy staranne przygotowania, aby dowcipem, humorem, urokiem sztuki i poezyą obrazu, wskrzeszonego z przeszłości, uprzejemnić czas uczestnikom zabawy, żywi nadzieję, że sala Kasyna miejskiego wypełni się aż po brzegi, zwłaszcza, że ogółowi naszego społeczeństwa sympatyczne są cele Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dziewcząt.

Osobnych zaproszeń komitet nie rozsyła; biletów wstępu, których cena wynosi zaledwie po 2 korony, dostać można u pań komitetowych, w Kasynie miejskiem, a także w cukierniach pp. Szolca, Bienieckiego i Sotschka.

— **Z Kasyna miejskiego.** Odznaczona na konkursie komedya „Fredzio“, powtórzona zostanie we wtorek, dnia 6 bm. Bilety na pierwsze przedstawienie zostały rozebrane.

— **Z lwowskiego Towarzystwa lekarskiego.** Posiedzenie naukowe odbędzie się dziś, w piątek, o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa.

— **Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie** odbyło wczoraj po południu ostatnie posiedzenie, na którem dokonano wyboru zastępców członków rady nadzorczej i członków komisyi rewizyjnej.

Zastępcami członków rady nadzorczej wybrani zostali pp.: Tytus Zarzycki i Henryk Potworowski; w skład zaś komisyi rewizyjnej weszli pp.: Jan bar. Konopka, Stanisław Jędrzejowicz, Kazimierz Winnicki, Stefan Moysa, Teofil Żurowski, Jerzy hr. Borkowski i Klemens hr. Dzieduszycki.

Przewodniczący zgromadzenia, p. August Gorayski, zamykając obrady, podziękował delegatom za ich skuteczną dwudniową pracę, poczem zwróciwszy się do prezesa dyrekcyi dr. Kraińskiego, życzył mu, aby długo jeszcze w czerstwem zdrowiu dzierżył w dzielnych swych rękach ster Towarzystwa.

— **Z obrony krajowej.** Major 32 p. p. Aloizy Riess, referent pospolitego ruszenia w X. komendzie korpusu, przeniesiony w stan spoczynku.

— **Dla Macierzy szkolnej cieszyńskiej** złożono na listę członka komitetu lwowskiego Macierzy ciesz. p. radcy Zdzisława Nanowskiego w Dobromilu 17 kor. 30 hal. Na listę członka komitetu p. mecenasa dr. Tobiasza Aszkenazego we Lwowie 20 kor. Na listę członka komitetu p. dr. Karola Nitmana 25 kor. Na listę członka komitetu p. Antoniny Am-

brozie wi czowej 5 kor. Na listę członka komitetu p. Wincentego Longchamps'a 16 kor. Na ręce członka komitetu p. dyrektora J. Milskiego 4 kor. 70 hal.

△ **Znalezioną** w niedzielę, 25 bm., w pobliżu hotelu George'a srebrną rozetę, dziesięcioramienną, wysadzaną brylantami, złożono w policyi.

△ **Nowe sprawki oszusta.** P. Bernard Goldfarb, b. restaurator, doniósł wczoraj policyi, że aresztowany przed kilkoma dniami w Krakowie Wawrzyniec Kotliński, który urządzał bufety ogródkowe, wyłudził od niego we wrześniu 400 koron, poczem znikł ze Lwowa.

△ **Kronika policyjna.** Do zamkniętego mieszkania p. Bronisława Bauera, budowniczego, przy ul. Bema l. 4 zakradł się wczoraj jakiś rzezimieszek i skradł dwa futra wartości 300 koron.

W podobny sposób oporządzili złodzieje p. Leona Kuncego, zamieszkałego przy ul. Żulińskiego l. 2, zabierając mu garderobę wartości przeszło 700 koron.

P. Franciszkowi Chrzanowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Gołębiej l. 6, skradziono wczoraj kilka sztuk garderoby. Szkoda wynosi 340 koron.

Policya lwowska aresztowała wczoraj dozorcę domu przy ul. Zborowskich l. 3, Leona Schmidta, poszukiwanego przez sąd w Czerniowcach za zbrodnię kradzieży.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie Maciej Żołuierczyk, emer. starszy strażnik skarbowy, w 64 roku życia; Anastazya Kowalska, właścicielka realności, w 79 roku życia; Łukasz Dacyszyn, podoficer policyi, w 36 roku życia.

W Śniatynie ks. Michał Romaszkan, kanonik honorowy lwowskiej orm. kat. kapituły metropolitalnej i proboszcz tamtejszy, przeżywszy lat 84.

— **Rada miasta Krakowa** uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu na wniosek prezydenta dr. Leo zaprosić krajowy Związek straży ochotniczych pożarnych do odbycia zjazdu w Krakowie łącznie ze zjazdem Związku słowiańskich ochotniczych straży pożarnych.

Następnie obradowała Rada nad działalnością jatek miejskich, które w przeciągu 4 miesięcy dały deficyt w kwocie 7.787 koron, z ogólnego kredytu 10.000 koron, przeznaczonego na ten cel. Rada uchwaliła na wniosek r. Grodzickiego prosić komisyę drożyźnianą, aby tak gospodarowała, by jatki w przyszłości nie przynosiły strat, i wniosek r. Staniszewskiego, polecający zamknięcie jatek, gdy przeznaczony na nie fundusz w kwocie 10.000 koron będzie wyczerpany.

— **Komitet budowy pomnika Kościuszki** odbył wczoraj wieczorem w Krakowie posiedzenie i obradował nad propozycyą Tow. upiększenia miasta Krakowa, aby pomnik zamiast w Rynku stanął u wylotu ul. Szewskiej. Komitet uchwalił, iż do propozycyi Tow. upiększenia miasta przychylić się nie może i obstaje przy wzniesieniu pomnika na Rynku, tembardziej, że Rada miejska uchwaliła odstąpić pod budowę tego pomnika grunt w Rynku.

— **Yang-Czeng,** poseł chiński u Najw. Dworu, urządził przed kilkoma dniami przyjęcie dla wyższych oficerów tego pułku artyleryi w Wiedniu i batalionu w Krems, pod których komendą pełnią służbę oficerowie chińscy, wysłani przez swój rząd dla zaznajomienia się z nowożytną sztuką wojenną.

— **Epidemiczne zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych.** Z Opawy donoszą, że w ubiegłym tygodniu stwierdzono w okolicznych miejscowościach 29 nowych wypadków zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, w tem kilka śmiertelnych.

— **Dwie osoby zabite prądem elektrycznym.** Z Morawskiej Ostrawy donoszą: W Hruszowie w fabryce sody zabił prąd elektryczny robotników Ballnera i Stawiarskiego. Próby przywrócenia ich do życia, podjęte przez lekarza fabrycznego, pozostały bez skutku. Ballner był bezżenny, Stawiarski pozostawił wdowę i 5 niezaopatrzonych dzieci.

— **Epidemia dyfteryi** wystąpiła z nadzwyczajną gwałtownością w Zemuniu. Wszystkie szkoły, nie wyłączając średnich, zamknięte. Wiele dzieci uległo już złośliwej chorobie.

— **Dotkliwy cios** poniosło zapowiadane w dziennikach nowe wydawnictwo warszawskie. Oto komisarz policyi wpadł do drukarni Laskauera i skonfiskował tam 2.000 egzemplarzy pierwszego tomu „K s i ą ż n i c y“, zawierającego dramat Juliana Słowackiego „Kordyan“.

— **Echa zabójstwa.** *Warsz. Dniewnik* pisze, iż przy przeglądaniu papierów w biurku zabitego naczelnika kolei nadwiślańskich Iwanowa znaleziono dwa listy, mające związek z zabójstwem W pierwszym liście, otrzymanym, sądząc z daty, na kilka dni przed śmiercią, komitet rewolucyjny oznajmiał Iwanowowi, że jest skazany na śmierć i że wyrok wykonany będzie w ciągu dni dziesięciu. W drugim cyfrowanym komunikacie uprzedzano go o wyroku śmierci i radzono jak najprędzej wyjechać z Warszawy. Nie chcąc niepokoić żony i syna, inż. Iwanow nic im nie powiedział o otrzymaniu listów i schował je do biurka. Podobno mordercy Iwanowa zostali już aresztowani.

Kronika prowincyonalna.

§ W i e c p r z e m y s ł o w y, urządzony staraniem „Ligi Pomocy przemysłowej“, odbędzie się w Przemyślu w sobotę, dnia 3 b. m., w sali magistratu o godz. 6 wieczorem.

§ O d d z i a ł „R o d z i n y“ w N o w y m T a r g u odbył w ubiegłą niedzielę doroczne walne zgromadzenie. Przewodniczył prezes oddziału p. Józef Rekucki. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania wydziału za rok 1905 i udzieleniu mu absolutoryum z rachunków, przekazało zgromadzenie nowo wybrać się mającemu wydziałowi sprawę przyczynienia się jakimś datkiem do powstać mającej, na pamiątkę 25 letniego jubileuszu istnienia „Rodziny“, fundacyi posagowej dla córek niezamożnych członków, jeszcze raz pod rozwagę i upoważniło go do przesłania wydziałowi centralnemu wyznaczyć się mającej kwoty. Następnie obecny na zgromadzeniu sekretarz wydziału centralnego ze Lwowa wykazał członkom złe skutki nieregularnego płacenia wkładek, jakoteż wyjaśniał ostatnio dokonane zmiany statutów. Przeprowadzone w końcu wybory dały następujący wynik: prezesem wybrano p. Józefa Rekuckiego, jego zastępcą p. Jędrzeja Czubernata, sekretarzem p. Leona Pańczakiewicza, a członkami wydziału: pp. Franciszka Giełczyńskiego i Stanisława Ossowskiego.

§ C z t e r y z a g r o d y w ł o ś c i a ń s k i e, wartości przeszło 8.500 koron, padły w tych dniach ofiarą płomieni w Pieczychwostach, powiatu żółkiewskiego. Ogień, jak przypuszczają, wznieciła zbrodnicza ręka.

Kronika zagraniczna.

* P r z y g o d a p o ś l u b n a ks. E i t l a F r y d e r y k a. Automobilowe wycieczki poślubne wyjdą może ze zwyczaju, jeśli będą nadal narażały na przykre niespodzianki, jak to się stało pp. Longworth, a obecnie znowu pruskiemu królewiczowi. Wybrał się on z oblubienicą swą do Hubertsstock, gdzie mają oboje spędzić miodowy miesiąc. Na ostatniej stacyi przesiedli się nowożeńcy do automobilu, aby tym wehikułem pojechać do zamku myśliwskiego, wyznaczonego im na chwilową rezydencyę. Zaledwie jednak automobil ujechał jakie 50 m., gdy nastąpiło starcie z nadjeżdżającym z przeciwnej strony wozem, który miał zabrać toboły młodych małżeństwa. Pojazd wybił szybę w automobilu, na szczęście jednak nie zrządził poważniejszego wypadku. Panna młoda w pierwszej chwili przerażona, uspokoiła się rychło. Dalszą drogę odbył już automobil bez żadnych przeszkód.

* C h i ń c z y c y n a s t u d y a c h. Z Berlina donoszą do dzienników wiedeńskich: We wtorek przybyło tutaj 27 Chińczyków, którzy zostali wysłani dla studyów nad zagranicznemi urządzeniami państwowemi, oraz dla badań naukowych nad kulturą państw zachodniej Europy.

* Z w ł o k i w w a g o n i e. Fakt niezwykły a zarazem stanowiący jaskrawą ilustracyę porządków na kolejach niemieckich, zdarzył się na linii Berlin-Lipsk. Wagon nr. 1105 woził przez pięć tygodni nieżywego pasażera, a wykryto ten fakt, jak następuje: Podczas jazdy pasażerowie niejednokrotnie usiłowali daremnie otworzyć drzwi ustępu. Po przybyciu pociągu do Berlina zawiadomiono o tem konduktora, który kazał je otworzyć przemocą i okazało się, że w ustępie wisi mężczyzna na stryczku. Zwłoki były w pozycyi nawpół siedzącej i wyglądały jak mumia. Lekarz kolejowy stwierdził, że mężczyzna już nie żyje oddawna, a list pożegnalny i bilet kolejowy, który przy nim znaleziono, wykazał, że samobójca odebrał sobie życie d. 10 stycznia, nazywa się Valland i pochodzi z Lipska. Okazało się tedy, że pięć tygodni służba kolejowa nie czyściła ustępu.

* L o t a r y ń s k a k a p l i c a w N a n c y, przeciwko której zinwentaryzowaniu — jak wczoraj podały depesze — założył protest ambasador hr. Khevenhueller, mieści się w kościele OO. Franciszkanów i kryje w sobie groby książąt lotaryńskich. Kaplica ta stanowi wyłączną własność Najj. Pana, Cesarza Franciszka Józefa.

Nancy było stolicą dawnego Księstwa Lotaryńskiego. Kościół, mieszczący w sobie kaplicę, zbudował był ks. Rene II., założyciel nowszego rodu książąt lotaryńskich, zwycięzywszy Karola Śmiałego ks. Burgundyi. Budowa trwała od roku 1482 do roku 1487.

* W P e t e r s b u r g u zmarł w nocy ze środy na czwartek znany malarz nadworny Michał Zichy.

* P o ż a r t e a t r u. Jak obecnie stwierdzono, podczas teatru w Santiago di Chile stratowano na śmierć 10 osób. Dotąd wydobyto z gruzów 10 zwęglonych zwłok, a pomiędzy rannymi znajduje się 14 dzieci.

* S m i e r ć c e s a r z o w e j c h i ń s k i e j. Do *Biura Laffana* donoszą z Honkongu, że cesarzowa chińska nie żyje.

Według wiadomości, jednak jakich zasięgnęła redakcya *N. Fr. Presse* w poselstwie chińskiem w Wiedniu, nic tam dotąd nie wiadomo o śmierci cesarzowej chińskiej. Nie dają też tam wiary doniesieniu *Biura Laffana.*

* W T a n g e r z e urządził w ubiegłym tygodniu austryacki reprezentant dyplomatyczny de Pottere wspaniały bal kostiumowy, w którym wzięło udział wielu dyplomatów, uczestniczących w konferencyi w Algesiras.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. *(Opera. — V. Koncert muzyki polskiej).* „Samson i Dalila“ będzie prawdopodobnie ostatnią nowością obecnego, sześciomiesięcznego sezonu operowego. Wraz z „Chopinem“ i „Wertherem“ byłoby nowości tych trzy: liczba odpowiadająca mniej więcej dotychczasowej tradycyi naszej opery, w której 3—4 miesięczny sezon przynosił zazwyczai dwa nowe dzieła. Szkoda tylko jednego, a mianowicie, że skoro sezon jest tego roku podwójnie długi, a liczba nowości zwiększona, nie znalazło się w rzędzie ich miejsce na jakieś dzieło polskie. Ażeby pozostać tylko przy tych, które przeszły już przez ogień pierwszego wystawienia, wymienić należy z kilku: „Maryę“ operę Melcera pod tym tytułem, tudzież „Filenis“ Statkowskiego, a więc dzieła autorów o ustalonych już w kraju, a po części i za granicą nazwiskach. Jako trzecia do wyboru przedstawiała się „Stara baśń“ Żeleńskiego, która podobnoś nawet braną była w rachubę przy początkowem układaniu planu kampanii, ale odpadła z niewiadomych mi powodów. Jeżeli idzie o dorobek artystyczny, to zdaje mi się, że każda z tych trzech oper byłaby pod względem wartości wyrównała i to może z czubkiem „Wertherowi“, do wystawienia którego nie było chyba tak gwałtownie koniecznej potrzeby.

Że plan kampanii nie był pod względem wyboru nowości zbyt trafnym, tego dowodzi najlepiej okoliczność, że jeden tylko „Chopin“ dożył, czy też nawet przekroczył liczbę dziesięciu przedstawień, dwie inne natomiast dalekie są jeszcze od tej cyfry i zapewne już jej nie dosięgną. Skutkiem tego jest, że opera nasza, grając przeciętnie po cztery razy tygodniowo, żyć musi przeważnie ciągłem powtarzaniem rzeczy dawniej, albo i obecnie już ogranych, które interesują o tyle tylko, o ile zmieniona w tej lub owej partyi obsada zaciekawić zdoła publiczność.

W ostatnim tygodniu udało się to z „Cyganeryą“, zawiodło natomiast ze „Sprzedaną narzeczoną“. Obie te partye śpiewała u nas, i to już w bieżącym sezonie, z wielkiem powodzeniem p. Bohuss-Hellerowa. Nie przeszkodziło ono p. Boyer w zdobyciu sobie partyą Mimi pierwszorzędnego sukcesu, na który zasłużyła w zupełności tak grą, jak i śpiewem, istotnie doskonałemi. Czy uda się to także p. Mokrzyckiej w partyi Marzenki, było widocznie dla publiczności z góry wątpliwem, bo wczorajsze wystawienie „Sprzedanej narzeczonej“ należało pod względem frekwencyi do najsłabszych w sezonie. Niestety także i pod względem artystycznym. P. Mokrzycka, której ładna kreacya w „Chopinie“ (Stella), „Carmen“ (Micaela) i „Halce“ (Zosia) uznano swego czasu w publiczności i krytyce, powinnaby, zdaniem mojem, ograniczać się i obecnie jeszcze do partyi drugorzędnych i epizodycznych. Artystka jest niewątpliwie utalentowaną i znajduje się na dobrej drodze, ale ani śpiew ani gra jej nie są jeszcze pod względem technicznym posunięte i utrwalone do tego stopnia, by mogła z powodzeniem objąć pierwszą partyę w kilkuaktowej operze. Ciągle jeszcze musi p. Mokrzycka zwracać swą uwagę przedewszystkiem na dobre „odśpiewanie“ roli, co krępuje oczywiście jej swobodę i nie pozwala ani odlać z jednego rzutu całości postaci, ani też wydobyć należycie szczegółów. Dopiero dłuższe obycie się ze sceną, możność opracowania we wszystkich szczegółach mniejszych partyj może artystkę wyswobodzić z tych więzów, a wówczas udawać się jej będą zapewne i pierwsze partye, o ile leżeć będą w charakterze jej głosu i innych warunków, to jest, o ile wpadać będą w zakres partyj lirycznych.

Partyę głuptaska Tomka objął po p. Mulawskim p. Kocourek. I tutaj straciła partya na zastępstwie, choćby dlatego, że w ustach p. Kocourka brzmi ona raczej po czesku aniżeli po polsku. Wprawdzie „Sprzedana narzeczona“ jest operą czeską, atoli u nas daje się ją po polsku, a zresztą czeszczyzna p. Kocourka była mimowolną, a nie zamierzoną. W każdym razie dowiódł on swym Tomkiem, że potrafi w razie potrzeby wypełnić chwilową lukę w personalu i że posiada pewien talent komiczny. Śmiałbym tylko radzić, by w konieczności tej — o ile idzie o operę, a nie o operetkę — nie przesadzał, tak, jak to wczoraj miało miejsce kilkakrotnie.

Koncerty „muzyki polskiej“ wybijają się coraz to wyżej. Niedzielny, piąty z rzędu, stanowi dotychczasowy ich punkt kulminacyjny. Możnaby go nazwać dniem Władysława Żeleńskiego, bo najwybitniejszymi ustępami programu były dwa jego chóry męskie z „Wallenroda“ i „Goplany“, tudzież trzy antrakty z niedawanej jeszcze nigdzie „Starej Baśni“. Piękne te chóry znamy już ze sceny, wypadły one bardzo dobrze w wykonaniu chóru akademickiego pod batutą kompozytora. Bardzo piękne są również wspomniane antrakty. Jest to, jak wynika z natury rzeczy, muzyka charakterystyczna, malująca, a jako taka tem trudniejsza do utrzymania w granicach absolutnego piękna. Najdłuższym i może najpiękniejszym jest pierwszy z trzech: „symfonia leśna“, atoli dwa drugie: „chram bóstwa Nioły“ i „zdobycie stołba chwostkowego“ uważam za bardziej jeszcze charakterystyczne i nowsze. Mistrz Żeleński umiał wydobyć w nich jakiś specyalny starosłowiański ton, chociaż, o ile poznać mogłem, nie operuje starymi motywami. Jest w nich dzikość i groza, jest niespętana siła pierwotnych owych czasów. Że jest takie właściwe Żeleńskiemu mistrzowstwo faktury i instrumentacyi, nie wymaga chyba zapewnienia. Trzy te poematy symfoniczne wykonała bardzo dobrze pod osobistem kierownictwem kompozytora orkiestra 15 p. p., a odruchowe i serdeczne owacye, składane przez publiczność mistrzowi po ich wykonaniu, zmusiły go do powtórzenia „Chramu bóstwa Nioły“.

W program koncertu weszło dalej pięć drobnych utworów fortepianowych Stanisława Niewiadomskiego. Autor, pracujący wyłącznie w najmniejszych formach kompozycyjnych, miał zatem zadanie tem wdzięczniejsze, że jako znawca i ceniony pedagog gry fortepianowej, zdołał i to, co może mniej interesowało w samej inwencyi tematycznej, przystroić zgrabnym i wdzięcznym układem fortepianowym. Kompozycye te, tudzież balladę (As-dur) i polonez (As-dur) Chopina odegrał doskonale profesor Pollak.

Koncert rozpoczął się uwerturą Jareckiego „Na wygnaniu“. Jest to, o ile mi wiadomo, rzecz napisana pod innym tytułem jeszcze przed kilkunastu laty. Ponieważ Jarecki nie stara się być modernistą, przeto nie jest ona i dzisiaj przestarzałą, natomiast przykuwa uwagę słuchacza doskonałą fakturą i pięknem brzmieniem orkiestralnem, tak, że zaliczyć ją należy stanowczo do najlepszych prac Jareckiego.

Seweryn Berson.

Wystawę dzieł, przeznaczonych do Londynu, otwarto dzisiaj na kilka tylko dni w wielkiej sali naszego Towarzystwa sztuk pięknych, poczem odejdą via Wiedeń do Londynu, gdzie pozyskało Towarzystwo lwowskie osobną salę w pałacu sztuki międzynarodowej wystawy londyńskiej.

Oprócz tej kolekcyi wystawiono w innych salach: Zbiór rysunków Matejki, akwarel Fałata, kolekcyę prac Fleischmana, dalej dzieła najnowsze Augustynowicza, Bratkowskiego, Broszkiewicza, Harasimowicza, Holzmüllera, Janowskiego, Misesównej, Nałęcza, Olszewskiego, Rejchana, Rozwadowskiego, Strojnowskiego, Trusza, Tyszkowskiego i Wygrzywalskiego.

Z działu portretów: Pochwalskiego, portret hrabiego Skarbka, a z działu rzeźb: Góralczyka, Ostrowskiego i Wojtowicza.

Dyrekcya krakowskiego Tow. sztuk pięknych wybrała na premię dla swych członków Chełmońskiego „Racławice“.

Repertoar Teatru miejskiego.

Dziś, w piątek po raz trzeci „Wujaszek Wania“, sztuka w 4 aktach z rossyjskiego, Antoniego Czechowa.

Jutro w sobotę „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Gościnny występ Maryi Boyer, Augusta Dianni, i Wiktora Grąbczewskiego.

W niedzielę o godzinie pół do 4 „Łapownicy“, komedya w 5 aktach z rossyjskiego Aleks. Ostrowskiego.

W niedzielę o godzinie pół do 8 wieczorem po raz czwarty „Samson i Dalila“, opera w 3 aktach (4 odsłonach), słowa F. Lemaira, muzyka K. Saint-Saënsa. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego, oraz występ Heleny Oleskiej, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

Rada miasta Lwowa.

(Budżet gminy m. Lwowa na r. 1906).

Na wczorajszem posiedzeniu Rady toczyła się w dalszym ciągu dyskusya generalna nad budżetem gminy m. Lwowa na rok 1906.

Pierwszy zabrał głos r. prof. D z i e ś l e w s k i, który w dłuższem przemówieniu omawiał najpierw agendy miejskich zakładów przemysłowych, przyczem domagał się ich rozszerzenia. Przeszedłszy następnie do omówienia administracyi gminnej, podniósł mówca, że administracya ta jest „bezkrwistą i ociężałą“, a winą tego jest to, że magistrat lwowski urzęduje jeszcze według szematu z r. 1786. Wiele również pozostawia do życzenia sposób urzędowania Rady miejskiej i rozmaitych komisyj.

W dalszym ciągu domagał się r. prof. Dzieślewski reformy miejskiego urzędu budowniczego, a między innymi w tym kierunku, by urząd budowniczy nie był podległy departamentowi III., lecz był samoistnym urzędem, odpowiedzialnym bezpośrednio za swoje czynności.

Kończąc swe przemówienie, żalił się mowca, że Rada miejska jest niedokładnie informowana o sprawach miejskich. Jedyną na to radą, byłoby — zdaniem mowcy — wydawanie „Dziennika rozporządzeń magistratu“, w którym radni znaleźliby nietylko streszczenie rozmaitych uchwał powziętych przez magistrat, lecz także w rozmaitych sekcyach i komisyach. Wówczas o niejednej sprawie radny byłby dokładnie poinformowany, gdy tymczasem dziś wiele spraw jest dla niego „ziemią nieznaną“.

R. Laskownicki żalił się na to, że z uchwał Rady miejskiej tylko te są wykonywane, które znalazły sankcyę magistratu, lub przynajmniej mają widoki jej uzyskania. Najlepszym tego dowodem, jest cały szereg uchwał komisyi drożyźnianej i uchwała pełnej Rady miejskiej w sprawie otwarcia jatek miejskich.

Mowca przypomniał w dalszym ciągu wiele spraw, które nie mogą doczekać się załatwienia. Tu należy w pierwszym rzędzie założenie: miejskiego zakładu pogrzebowego, Kasy oszczędności i miejskiego zakładu zastawniczego.

Z kolei żądał r. Laskownicki przedłożenia Radzie miejskiej sprawozdania urzędującej swego czasu komisyi lustracyjnej, poczem wytknął, że również nie zostały wykonane dotychczas uchwały komisyi, wybranej swego czasu z powodu grożącej miastu cholery. Stosunki sanitarne po tych uchwałach są gorsze niż przedtem, tak, iż właściwie życzyćby sobie należało jakiejś epidemii, aby stosunki te się poprawiły.

Przemówienie swe zakończył mowca prośbą, zwróconą do prezydyum miasta, by uchwały rozmaitych sekcyj i komisyj znajdowały w magistracie należne im poszanowanie.

R. Lewicki poruszył sprawę założenia jak najprędzej miejskiego zakładu pogrzebowego, kąpieli ludowych, instytucyi kropli mleka, miejskiego zakładu zastawniczego, poczem żądał reorganizacyi magistratu oraz podziału departamentu VI. na dwa oddziały: 1. dla spraw dobroczynnych i szupaśnictwa i 2 dla spraw leczenia chorych w szpitalach powszechnych.

W dalszym ciągu wspomniał r. Lewicki o potrzebie systemizowania posad nauczycielek tymczasowych, o potrzebie informowania prasy tylko o takich uchwałach magistratu, które nie mogą zaszkodzić w dalszym ich biegu, oraz o lichem pomieszczeniu miejskiego Biura pośrednictwa pracy.

W końcu posiedzenia zabrał jeszcze głos wiceprezydent miasta dr. Rutowski a występując w obronie magistratu, odpierał po kolei zarzuty, podniesione przeciw magistratowi w toku dyskusyi przez rozmaitych mowców. W szczególności podniósł mowca z naciskiem, że magistrat wykonał wszystkie uchwały Rady miejskiej z wyjątkiem jednej tj. założenia jatki miejskiej. Dlaczego to się nie stało, dowie się Rada w najbliższym czasie ze sprawozdania, które przedłoży magistrat.

Na tem o godzinie 10 wieczorem odroczył prezydent p. Michalski dalsze obrady do dziś godziny 6 wieczorem.

OSTATNIA POCZTA.

Na posiedzeniu odbytem d. 26 b. m. pod przewodnictwem prezesa, p. Feliksa Passakasa, uchwaliło bukowińskie Koło polskie w najbliższym czasie w sprawie reformy wyborczej zwołać ogólny wiec Polaków bukowińskich do Czerniowiec. Przewodniczący podał nadto do wiadomości wydziału, że prezydyum Komitetu wykonawczego stronnictwa rmiańsko-polskiego na Bukowinie wezwało posła do Rady państwa, p. Zacharyasza Boiosiewicza, aby bezzwłocznie wstąpił jako złonek do poselskiego Koła polskiego w Wiedniu, o czem Komitet uwiadomił równocześnie sprzymierzony klub posłów rumuńkich telegramem, wysłanym pod adresem rezesa tegoż klubu, JE. Lupula. Wiadomość owyższą przyjął wydział ze szczerem zadowoleniem do wiadomości i uchwalił wysłać olegram do Koła polskiego w Wiedniu z rośbą o gorące poparcie usiłowań Polaków ukowińskich w zachowaniu dotychczas posiadanego mandatu poselskiego do Rady ąństwa.

Zgromadzenie mężów zaufania agraryuszy czeskich uchwaliło na wczorajzem zebraniu w Pradze ogłosić enuncyacyę sprawie reformy wyborczej. Enuncyacya wskazuje, że chociaż zastępcy narodu czeiego bez względu na stronnictwa stanęli a czele walki o powszechne prawo wyborze, to jednak agraryusze muszą wystąpić zeciw przedłożeniu rządowemu, a szczególie przeciw podziałowi okręgów, który niesprawiedliwym jest dla Słowian w ogólności, dla Czechów w szczególności, zwłaszcza ś dla gmin wiejskich. Agraryusze muszą ystąpić przeciw tej krzywdzie, którą, ich aniem, Rząd wyrządził gminom wiejskim za zgodą Młodoczechów, traktując w przedłożeniu swem sprawy gmin wiejskich gorzej, niż sprawy miast. Agraryusze zdecydowani są więc rozpocząć walkę i nie zadowolą się inną reformą wyborczą, jak tylko taką, która opiera się na zasadzie równości, a z bezwzględną stanowczością wystąpią przeciw projektowi rządowemu, przedewszystkiem zaś przeciwko rozdziałowi okręgów. Nakoniec wzywają agraryusze wszystkich posłów do walki, celem uzyskania u Rządu uwzględnienia praw narodu czeskiego.

Z Budapesztu donoszą: Komisarz Królewski zawiesił w urzędowaniu urzędników sądowych w komitacie wacowskim, którzy opuścili urząd, motywując to tem, że podali się do dymisyi,—a następnie nie usłuchali wezwania komisarza, by u niego się zjawili. Z tego też powodu wdrożono przeciw nim postępowanie karno-sądowe.

Kongregacya komitatu debreczyńskiego uchwaliła 61 głosami przeciw 44, aby dobrowolnie płacone podatki były przyjmowane i wydawane i aby także przyjmowano zgłaszających się dobrowolnie rekrutów.

Pisma niemieckie dowiadują się, że podczas tegorocznych ćwiczeń konnicy piątego korpusu armii, które odbędą się pod Poznaniem, cesarz Wilhelm zjedzie do stolicy Wielkopolski i weźmie osobiście udział w uroczystości położenia kamienia węgielnego pod budowę zamku królewskiego.

Skupczyna serbska uchwaliła jednogłośnie upoważnić rząd do prowadzenia rokowań o traktaty handlowe, a nadto uchwaliła rezolucyę, wzywającą rząd, aby z Austro-Węgrami nie zawarł ani prowizorycznego, ani stałego traktatu handlowego, jeśli równocześnie nie będzie przyjętą konwencya weterynaryjna, względnie jeśli eksport bydła, produktów mięsnych i t. p., oraz przewóz ich nie zostanie zapewniony i nie natrafi na trudności.

W dyskusyi zabrał głos minister rolnictwa i dał wyjaśnienie o konflikcie z Austro-Węgrami, do czego byłoby nie przyszło, gdyby Austro-Węgry nie były postawiły swych żądań w tak ostrej formie. Minister stwierdził na podstawie aktów, że rząd bułgarski zgodził się na zmiany w unii celnej, zażądane przez Austro-Węgry i że stosunki między Serbią a Bułgaryą są niezmiennie serdeczne. Rząd serbski czeka na odpowiedź Austro-Węgier na swą notę, a gdy nie dostanie gwarancyi dla eksportu bydła, wówczas zastosuje wszelkie utrudnienia dla importu z Austro-Węgier.

Omawiając stosunki serbsko-bułgarskie, organ rządowy *Now Wek*, oświadcza, że wskutek przyjęcia przez Serbię żądań austro-węgierskich uległa zniszczeniu idea zbratania. Przyjęcie tych żądań równa się unicestwieniu unii celnej, zawartej między Serbią a Bułgaryą. Stanowisko Serbii jest wprawdzie ubolewania godne, ale mimo to dzisiejsza sytuacya nie daje jeszcze powodu do rozpaczy, gdyż stosunki te mogą się polepszyć.

Biuro Reutera dowiaduje się, że król Edward i cesarz Wilhelm niebawem spotkają się, prawdopodobnie na morzu lub w jednym z portów.

Poseł niemiecki w Belgradzie, Heyking wręczył wczoraj królowi swe listy odwołujące.

Z Rzymu donoszą, że wiadomość o rozporządzeniach wykonawczych do ustawy separacyjnej wywołała w Watykanie bardzo złe wrażenie. Jeżeliby rozporządzenia te miały zaostrzyć ustawę, to wówczas Watykan wcale nie zajmie się sprawą zakładania związków wyznaniowych.

Francuska Izba deputowanych obradowała w dalszym ciągu nad budżetem wojskowym. Kilku mowców podniosło konieczność wzmocnienia załóg wojskowych na granicy wschodniej. Dep. pułk. Rousset omawiał plan fortyfikacyjny na granicy wschodniej i podnosił konieczność pomnożenia bateryj, aby utrzymać wyższość Francyi nad Niemcami. Zakończył słowami: Nie boimy się wojny, ale jej nie pragniemy.

W sprawie marokkańskiej donoszą *Berl. Localanzeigerowi* z Algesiras: Komisyjne opracowanie trzech projektów bankowych jest już przeprowadzone, trudno jednak przewidzieć, jaki obrót weźmie sprawa w obradach plenarnych.

W Madrycie żywią nadzieję, że konferencya pokona wszystkie trudności, a jej rozchwianie się przyniosłoby najwięcej szkód Francyi. Hiszpania bynajmniej nie pragnie hegemonii francuskiej w Marokku. Pisma madryckie zaprzeczają też stanowczo jakoby Hiszpania zawarła z Francyą tajny traktat.

Z Rzymu donoszą do *Pol. Cor.*, że Włochy nie dążą w sprawie marokkańskiej do żadnej specyalnej korzyści, a pragną tylko utrzymać się pośród tych mocarstw, które dokładają starań, by trudności, z jakiemi walczy konferencya, zostały usunięte.

W Norwegii rada stanu postanowiła przedłożyć parlamentowi ustawę o zapomogach z funduszów państwowych i gminnych dla robotników, pozbawionych pracy. Ustawa ma wejść w życie dnia 1 maja 1906 r., jednakże obowiązywać ma tylko najdalej do r. 1910.

Północno-chiński *Herald* otrzymał telegram, donoszący, że cesarzowa wdowa chińska niebezpiecznie zachorowała.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Niżniów, 2 marca. Wczoraj odbył się w Ladzkiem pogrzeb trzech zabitych w starciu z wojskiem, w obecności starosty z Buczacza, radcy Bernackiego. Lekarz powiatowy zarządził oddanie trzech rannych w opiekę szpitalną. W Ladzkiem i Niżniowie panuje zupełny spokój. Komisya sądowa urzęduje.

Kraków, 2 marca. *(Tel. pr.)* Wczoraj po południu wskutek tajania śniegu wezbrała Rudawa i zalała częściowo Błonia. Prezydyum miasta poleciło naczelnikowi straży ogniowej miejskiej poczynić potrzebne zarządzenia na wypadek wylewu. Dziś niebezpieczeństwo dalszego zalewu ustąpiło i woda na Rudawie znacznie opadła. Wisła powoli przybiera.

Wiedeń, 2 marca. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, że import lub przewóz cieląt, owiec, kóz i nierogacizny z Holandyi tylko za specyalnem zezwoleniem Ministerstwa i w oznaczonych przez nie warunkach jest dozwolony.

Wiedeń, 2 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister skarbu zamianował komisarza skarbowego, Mieczysława Mayera, sekretarzem skarbowym w okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Poznań, 2 marca. *(Tel. pr.) Schlesische Volkszeitung* ogłasza, że polski komitet wyborczy wyznaczył już kandydatów na wszystkie okręgi czysto polskie. Są nimi: w okręgu katowicko-zabrskim Korfanty, w bytomsko-tarnogórskim dr. Stęślicki, w pszczyńsko-rybnickim redaktor Kowalczyk, w raciborskim krawiec Pętakiewicz z Bytomia, w opolskim dr. Adamczewski, w gliwickim redaktor Siemianowski. Pisma polskie dotychczas nic o tem nie donoszą.

Paryż, 2 marca. W przyszłym tygodniu zbierze się konferencya biskupów francuskich, celem stworzenia nowej organizacyi Kościoła we Francyi.

Paryż, 2 marca. W kilku departamentach panuje wielkie wzburzenie ludności wiejskiej z powodu spisywania inwentarzy kościelnych. Ludność uzbroiła się w widły i zabarykadowała kościoły. Żandarmerya otrzymała rozkaz w razie potrzeby wysadzić dynamitem bramy kościołów. W kościele w Thilej (dep. Jura) nastąpiła eksplozya bomby, napełnionej prochem, i wyrządziła znaczne szkody.

Algesiras, 2 marca. *(Ag. Havasa).* Komisya zgodziła się na projekt organizacyi banku marokkańskiego z wyjątkiem trzech punktów, co do których nie można było dotychczas osiągnąć porozumienia.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 2 marca. *(Tel. pr.)* Z powodu częstych napadów grono bankierów i kupców warszawskich zwróciło się do komitetu giełdowego z prośbą o zajęcie się wyjednaniem pozwolenia, aby pracownicy domów bankowych, handlowych, biur kasowych w fabrykach i t. p., mieli prawo posiadania rewolwerów.

Warszawa, 2 marca. *(Tel. pr.)* Dzienniki donoszą, że z Radomska wybrała się pewna partya ludzi, w celu ściągania składek na cele partyjne po wsiach okolicznych. Strażnik ziemski i patrol zastąpili im drogę i aresztowali wszystkich. W ubiegły poniedziałek pięciu ludzi napadło na tego strażnika i strzałami z rewolwerów go zamordowało.

Wilno, 2 marca. *(Tel. pr.)* Naczelnik wileńskiego okręgu pocztowo-telegraficznego wydał okólnik do podwładnych mu naczelników, zabraniający urzędnikom posługiwania się językiem polskim przy pełnieniu czynności służbowych. W rozmowie z publicznością na wszystkie pytania polskie powinni odpowiadać tylko w języku rossyjskim.

Kijów, 2 marca. *(Tel. pr.)* Grono poważnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego na Wołyniu, Podolu, Ukrainie przystąpiło do zorganizowania polskiego stronnictwa narodowego na Rusi. Wiec organizacyjny stronnictwa odbędzie się w Kijowie d. 7 marca.

Petersburg, 2 marca. *(Pet. Agenc.).* „Dziennik ustaw“ ogłasza zatwierdzony przez cara dnia 26 z. m. regulamin, normujący postępowanie wojska przy tłumieniu rozruchów. Wojsku w przyszłości nie wolno strzelać w powietrze, ani dawać ślepych strzałów.

Petersburg, 2 marca. *Gazeta handlowo-przemysłowa* donosi, że ministerstwo handlu postarało się o otwarcie w miastach północnej Mandżuryi magazynów z towarami rossyjskimi. Komisya, której wykonanie tego przedsięwzięcia polecono, składa się z urzędników ministerstwa handlu, oraz wybitnych kupców moskiewskich.

Petersburg, 2 marca. *(A. P.)* Pod przewodnictwem cara odbyła się ponowna konferencya w Carskiem Siole przy udziale ministrów, oraz prezydenta i przewodniczących departamentów Rady państwa. Roztrząsano elaborat opracowany przez komisyę hr. Solskiego w sprawie reorganizacyi Rady państwa. Projekt z małemi zmianami przyjęto: będzie on wkrótce ogłoszony.

Charków, 2 marca. *(Pet. Ag.).* Sąd apelacyjny ukarał jednego oficera policyi i 5 policyantów za znęcanie się nad osobami, pozostającemi w śledztwie, na 1—2 miesięcy aresztu.

Batum, 2 marca *(Pet. Ag.).* Dziesięć indywiduów zatrzymało za pomocą sznurów na ulicy wóz pocztowy, konwojowany przez jednego policyanta, zranili policyanta i zrabowali z wozu pakiet pocztowy, zawierający 7000 rubli. Drugi pakiet z 10.000 rubli pozostał nietknięty. Sprawcy uciekli.

Ekaterynosław, 2 marca. *(P. A.)* Wczoraj nastąpiła eksplozya bomby w sklepie, którego właściciel odmówił jakiemuś anarchiście pieniędzy, żądanych pod groźbą zamachu. Wybuch zranił jedną osobę i wyrządził szkodę w materyałach.

Tammerfors (w Finlandyi), 2 marca. Na tutejszym dworcu aresztowano dwie osoby, które brały udział w ograbieniu Banku państwa w Helsingforsie. Podczas osobistej rewizyi nagle jeden z aresztowanych wyciągnął rewolwer i strzelił kilka razy, raniąc trzech policyantów. Potem uciekł, strzelając bezustannie, przyczem zranił jeszcze trzy osoby. Udało się mu następnie wejść na korytarz, gdzie zabarykadował się, poczem wybił szybę w oknie i przemówił do tłumu w języku rossyjskim, oświadczając, że jest socyalnym demokratą i prosi o pomoc. Tłum począł domagać się wypuszczenia go na wolność. Policya zawezwała straż ogniową. Ogółem aresztowano siedm osób.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 2 marca 1906. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse)*. Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 669·50, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 786·25, Akcye Anglobanku 321·25, Akcye Unionbanku 558·—, Akcye Länderbanku 446·75, Akcye Bankvereinu 562·25, Akcye Bodencredit 1068·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 563·—, Akcye kolei państwowych 675·75. Akcye kolei Południowej 126·50, Akcye kolei Elbethal 444·—, Akcye kolei Północnej 5830·—, Akcye kolei czerniowieckiej 582·—, Akcye Alpiny 536·75, Akcye Rima Muranyi 537·—, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 2638·—. Akcye Fabryki broni 566·—, Akcye Tureckie tytoniowe 380·—, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 644·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 95·55. Renta majowa 99·95, Austryacka Renta koronowa 100·05, Węgierska Renta koronowa 95·15, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·07, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 98·65, 4 i pół. prc. Listy Banku hipotecznego 100·80, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 111·75, 4 prc. Listy Banku krajowego 99·50, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 101·55, 5 prc. komunalne obligacye Banku krajowego —·—, 4 prc. Galicyjskie oblig. propinacyjne 99·70, 4 prc. Galicyjska pożyczka krajowa z 1893 roku 99·40, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·05, Losy tureckie 149·75, Marki 117·40, Ruble 251·25.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 2 marca 1906

HOTEL GEORGEA.

PP. Hr. S. Skrzyński z Karniowiec, hr. A. Starzeński z Płazy, S. Kotarski z Brzeska.

HOTEL „DE CONTINENT“.

PP. Hr. E. Dzieduszycki z Izydorówki, J. Matlachowski z Kołomyi.

HOTEL GRAND.

PP. D. Moraczyński z Rossyi, S. Straszewski z Krukienic, M. Wojciechowski z Psikut, Z. Jankiewicz z Kołomyi.

HOTEL IMPERIAL

PP. Hr. L. Koziebrodzki z Hlibowa, A. Strzelecki z Kukizowa, W. Stawiarski z Jednicza.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 2 marca 1906

	płacą K	h	żądają K	h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	552		562	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	580	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ $4^1/_2$% „ los w 50 l.	100	60	101	30
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	50	99	20
„ kraj. $4^1/_2$% „ los w 51 l.	101	50	—	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	30	100	—
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w $41^1/_2$ lat	99	50	—	—
4% los. w 56 lat	99	—	99	70
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	70	100	40
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ $4^1/_2$% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	99	—	99	70
Kol. lokalne dtto 4%	99	—	99	70
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	99	30	100	—
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	80	98	50
„ „ „ $4^1/_2$	100	50	101	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	90	—	98	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	251	—	252	80
100 marek niemieckich	117	10	117	60

(Listy zastawne i obligi: bez kuponu bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 1 marca 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	99·95	100·15
styczeń lipiec	99·90	100·10
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	101·30	101·50
kwiecień-październik	101·20	101·40
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	158·—	160·—
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	195·50	197·50
„ „ 1864 po 100 zł.	289·—	290·—
„ „ 1864 po 50 zł.	288·—	290·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	293·75	295·75
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·05	118·25
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	100·05	100·25
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100·—	100·80
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·90	118·90
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostemp. akcye)	485·25	488·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	126·35	127·35
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·70	100·70
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·95	100·95
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·50	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·15	101·15
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·90	100·90
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·70	100·70
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·65	100·65
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·50	119·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	95·30	95·30
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	159·—	161·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	216·—	218·—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	213·50	215·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98·25	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	95·55	96·55
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·50	107·50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99·20	100·20
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·20	103·20
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	98·90	99·90
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	99·20	100·20
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	97·55	98·55
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	100·—	108·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	149·50	150·50
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·20	100·15
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	292·—	301·40
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	295·—	305·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·75	—·—
„ „ „ „ los 4 pr.	99·75	100·70
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·—	112·—
„ „ „ „ los 50 l. $4^1/_2$ pr.	100·25	101·25
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·65	99·65
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·60	99·55
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotne	101·75	102·—
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4^1/_2$ pr.	101·15	102·15
Banku kr. losy $57^1/_2$ l. za 200 k. 4 pr.	99·—	99·90
Austro-węg. banku 50 4 pr.	100·15	101·15
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100·55	101·55
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	116·60	117·60
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	117·—	—·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·15	101·15
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100·55	101·55
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100·15	101·15
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·30	101·30
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	92·20	93·20
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·40	100·40
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	—·—	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	—·—	—·—
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	474·—	484·—
Clary 40 zł. m. k.	146·—	155·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	79·—	85·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	91·—	99·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	60·—	68·—
Palfy 40 zł. m. k.	171·—	181·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	51·50	53·50
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	—·—	—·—
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	58·—	64·—
Salma 40 zł. mk.	208·—	219·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	71·50	77·50
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	323·—	324·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	2988·—	2998·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	669·75	670·75
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	787·—	787·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	549·50	550·50
Galic. banku hip. 200 zł.	557·—	560·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	195·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	447·75	448·75
„ Austro-węg. 1400 k.	1632·—	1642·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	558·50	559·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	246·50	247·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	246·—	246·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	475·—	490·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	425·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5700·—	5735·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	440·—	450·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	583·—	586·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1020·—	1026·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	660·—	668·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	644·—	654·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	538·25	539·25
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2625·—	2639·—
Schodnicy 500 kor.	655·—	662·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	271·—	275·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·30	117·50
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·50	240·70
Paryż za 100 franków	95·65	95·80
Petersburg za 100 rubli $5^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·35	117·65
Włoskie banki	95·60	95·80
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·30	95·45
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·35	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·10	19·13
20-markówka	23·49	23·56
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·30	117·50
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·75	95·95
Ruble	2·51	$2·51^3/_4$

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. III 635/5 (55) (1571 2—3)

Odnośnie do ogłoszenia z 31 stycznia 1906 E. III 635/5 (49) co do licytacyjnej sprzedaży realności lwh. 5 Dz. I 1905 Dz. I (hotel George'e) prostuje się zaszłą w tem ogłoszeniu pomyłkę w ten sposób, iż realność lk. $5^1/_4$ obj. whl. 5/1 oceniona została na 1,733.930 kor. 70 h. przynależności zaś na 144.951 kor. 42 h. zaś ulga podatkowa na 245.955 K. 13 h. a nie jak w pierwotnem ogłoszeniu podano na 1,805.544 K. 10 h. względnie 200.566 K. 72 h. względnie 247.679 K. 44 h. zaś obie realności razem ocenione zostały na 1,805.544 K. 10 h. przynależności na 200.566 kor. 72 h. a ulga podatkowa na 1724 K. 31 h.

C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział III.

Lwów, dnia 28 lutego 1906.

L. cz. E. 86/6 (4) (1566 3—3)

Dnia 19 marca 1906 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sali Nr. II. sądu tutejszego licytacya 2/3 części realności, objętej whl. 154 gm. Orelec z przynależnościami.

Nieruchomość tę oceniono na 1813 koron 93 h.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1209 kor. 28 h.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, biuro Nr. 9.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sniatyn, dnia 15 lutego 1906.

L. cz. E. III. 1106/5 (25) (1537 3—3)

Dnia 6 kwietnia 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w sali licytacyjnej Nr. VI. odbędzie się licytacya połowy realności bez lk. objętej wyk. hip. l. 1283 Dz. I. przy ul. Pełczyńskiej i Stryjskiej wraz z przynależnościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 8157 koron 62 hal., przynależności zaś na 49 koron.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 4342 kor. 15 h.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym w oddziale III.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Lwów, dnia 15 lutego 1906.

L. cz. E. 255/6 (14) (1562 2—3)

W skutek uchwały z dnia 22. lutego 1906 E. 255/6 sprzedane będą dnia 13. marca 1906 o godz. 9 przed południem w Lubszy ewentualnie w dniach następnych w razie nieskończenia licytacyi dnia 13 marca 1906.

I.) W drodze publicznej licytacyi: 35 krów i wołów, jedna sterta koniczyny, 3 klatki koniczyny, 4 klatki owsa w snopach, 3 kopy koniczyny w plewie, młynek do czyszczenia zboża, tarka, siewnik, waga decymalna, 5 łańcuchów na bydło, 12 cetnarów metrycznych pośladu pszenicznego i żytniego, miech kowalski, naczynie kowalskie, 1 skóra wołowa, 14 sań, 1 wóz, fajeton k, wózek na rysorach, walce do gniecenia drutu, marki do sadzenia kartofel, 12 gar. magiel, 7 kół do wozu, materyał drzewny stelmachski, 25 bron, 52 drabin, 12 płużków do kartofel, 10 grac, chomątów, łańcuchy do hamowania, 13 pługów i inne narzędzia gospodarcze, 30 koni, uprząż na konie, 12 wozów roboczych, 2 sterty żyta w snopach, 1 sterta otawy, 13 kopców kartofel, 1 sterta koniczyny, futro do podróży, meble, leksykon Majera, 105 książek hebrejskich, 2 kołdry, 2 sukie.

II.) Nadto sprzeda się dnia 13 marca 1906 w Lubszy z wolnej ręki ewentualnie także 40 cetnarów metrycznych jęczmienia, 8 cetnarów metrycznych pszenicy, 1 sterta siana, 50 hektolitrów spirytusu, o ileby sprzedaż tych przedmiotów w ustępie pod II wymienionych z wolnej ręki przed 13 marca nie nastąpiła.

Przedmioty te można oglądać w Lubszy w poniedziałki, środy i czwartki między godziną 11-tą a 4-tą po południu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Rohatyn, dnia 22. lutego 1906.

(1540 2—3)
Sądowa hala aukcyjna we Lwowie
ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 5 marca 1906 od 10 do 12 godz.: meble, obrazy, dywany, kosztowności dekoracyjne, porcelany i majoliki.
Wtorek 6 marca 1906 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian i różne kapelusze męskie.
Środa 7 marca 1906 od 10 do 12 godz.: wina lepszego gatunku, wódki, cognac francuski, rum angielski, urządzenie sklepu i meble.
Czwartek 8 marca 1906 od 10 do 12 godz.: meble i sprzęty domowe.
Piątek 9 marca 1906 od 10 do 12 godz.: meble, obrazy, dywany.
Sobota 10 marca 1906 od 4 do 8 godz.: tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedaż z wolnej ręki
Maszyna do wyrobu krawężników cementowych na chodniki i 20 sztuk podkładek dębowych kutych.
Termin sprzedaży od 1 marca 1906 do 14 marca 1906.
Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.
Lwów, dnia 26 lutego 1906.

L. 2540/05 (2) (1573 2—3)

Ogłoszenie.

Celem sprzedaży 433 sztuk dębów w lesie gminnym od 30 — 80 ctm. średnicy i 2065 sztuk dębów od 18—25 ctm na pastwisku gminnem w Łachowicach zarzecznych rozpisuje się ponownie publiczną licytacyę na dzień 12 marca 1906 o godzinie 11 przed południem, która to licytacya odbędzie się w kancelaryi gminnej w Łachowicach zarzecznych.

Cena szacunkowa dębów w lesie gminnym wynosi 5067 kor. 48 h zaś dębów na pastwisku gminnym 4810 K. 80 h.

Wadyum 10 prc. ceny szacunkowej.

Bliższych warunków udzieli przed licytacyą Wydział powiatowy w dniu licytacyi delegat Wydziału powiatowego w kancelaryi gminnej w Lachowicach zarzecznych.

Wydział powiatowy.
Żydaczów, d. 21 lutego 1906.
Prezes. Sekretarz.

L. cz. E. 512/5 (8) (1586 1—3)

Dnia 21 marca 1906 o godzinie 9 rano w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 9, w Muszynie odbędzie się licytacya: a) 2/10 części realności lwh. 574, 575 i 931, b) 2/20 części realności lwh. 829, c) 4/30 części realności lwh. 426 ks. gr. gm. Tylicz, Markusa Natana Padowera własnych, oraz d) 2/10 części realności lwh. 1097 tejże gminy, Oryny z Kuligów Chowańcowej własnych, wraz z przynależytościami.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytacyę, są ocenione: ad a) b) c) na 1136 koron, ad d) na 960 kor., razem na 2096 koron.

Najniższa oferta wynosi: ad a) b) c) 757 koron 30 hal., wadyum 114 kor., ad d) 640 koron, wadyum 96 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Muszyna, dnia 18 lutego 1906.

L. cz. E. 1190/5 (3) (1596)

Dnia 22 marca 1906 o godzinie 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. VI. odbędzie się licytacya niewydzielonej połowy realności wyk. hip. l. 151 gminy Uściecko objętej.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 450 koron.

Najniższa cena wynosi 225 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. VI.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tłuste dnia 29 stycznia 1906.

L. cz. 1260/99 (12) (1587)

Dnia 21 marca 1906. o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 odbędzie się relicytacya połowy realności lwh. 1394 gm. Pniów, ocenionej na 1017 kor. 69 hal., zaś budynek na niej stojący na 15 koron.

Najniższa cena wynosi 516 koron 35 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, można przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Nadwórna, dnia 27 lutego 1906.

L. cz. E. 2237/4 (14) (1641)

Dnia 7 marca 1906 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19, relicytacya realności whl. 910 kgr. Iliińce.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 214 koron 50 h.

Najniższa cena wynosi 107 koron 25 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie. niżej wymienionym, w biurze Nr. 21.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Zabłotów, dnia 3 lutego 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 1/6 (1) (1617 1—3)

Na wniosek **Mozesa Weilera**, dzierżawcy młyna i właściciela realności w Chodorowie otwiera się po myśli §. 62 l. 1 ord. konk. konkurs do majątku Mozesa Weilera pod Firmą Spółki 69/99 zarejestrowane.

Komisarzem upadłości mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Rybotyckiego, zaś tymczasowym zawiadowcą masy adw. dr. Semilskiego w Chodorowie.

Wierzytelności konkursowe zgłosić należy do 9 marca 1906.

Audyencyę do wyboru wydziału wierzycieli wyznacza się na dzień 26 lutego 1906, zaś audyencyę likwidacyjną na dzień 15 marca 1906 obie w c. k. sądzie powiatowym w Chodorowie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 9 lutego 1906.

Konkursa.

L. 24.544. II. (1568 2—3)

Konkurs.

Na posady ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym w Piasecznej z poborami III. klasy 3-go stopnia i ryczałtem 532 koron rocznie na służącego.

Podania należy wnosić najpóźniej do 9 marca b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów
dla Galicyi.
Lwów, dnia 23 lutego 1906.

L. 8080/1906. (1544 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania pięciu posagów po 590 (pięćset dziewięćdziesiąt) koron z fundacyi Szczepana Zaremby Skrzyńskiego na wyposażenie pięciu panien szlacheckich ogłasza się niniejszem konkurs.

Posagi te zostaną nadane w roku bieżącym pięciu wychodzącym w tym roku za mąż uczciwym pannom pochodzenia szlacheckiego, religii chrześciańskiej, zrodzonym w w prawem małżeństwie z ojc wylegitymowanego szlachectwem polskiem w metrykach szlachty galicyjskiej.

Ubogie i sieroty mają pierwszeństwo.

Rozdawnictwo wykona Wydział krajowy na przedstawienie właścicielki dóbr Łużna JWP. Oktawii z hr. Tarnowskich hr. Skrzyńskiej, ewentualnie zaś z pominięciem tego prawa prezenty.

Kandydatki winny wnieść podania swe do Wydziału krajowego najpóźniej do 31 maja b. r. i załączyć do nich: metrykę chrztu, świadectwo o stosunkach majątkowych, świadectwo moralności i dowody szlachectwa polskiego, a ewentualnie także dowody swego sieroctwa.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
Lwów, dnia 18 lutego 1906.
Piotrowski.

L. 1691. (1569 2-3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady kierownika gazowni miejskiej w Stryju, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci wykazać się mają obywatelstwem austryackiem, znajomością języków krajowych, odbytemi studyami politechnicznemi na wydziale chemii technicznej, a mianowicie złożonymi na tym wydziale dwoma egzaminami państwowymi, jak niemniej ewentualną praktyką zawodową.

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna 2800 koron i dodatek aktywalny w kwocie 500 koron, który odpadnie jednak po zajęciu wolnego mieszkania w gazowni.

Posada ta nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpić może stabilizacya w etacie urzędników miejskich.

Po stabilizacyi nabędzie kierownik gazowni w miarę długości służby prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 200 koron i do emerytury według normy przyjętej co do urzędników miejskich.

Podania, należycie udokumentowane należy wnieść do magistratu miasta Stryja do dnia 20 marca 1906.

Objęcie posady nastąpić ma z dniem 1 czerwca 1906.

Magistrat król. stoł. miasta Stryja.
Stryj, dnia 26 lutego 1906.
Burmistrz: Stojałowski.

L. Prez. 3986 (1602)

Konkurs.

Przy c. k. Sądzie powiatowym w Drohobyczu jest do obsadzenia posada radcy Sądu krajowego jako naczelnika sądu powiatowego w VII ewentualnie sędziego powiatowego w VIII klasie rangi ze systemizowanymi poborami.

Ubiegający się o tę, lub o takie same posady w VII ewentualnie VIII klasie rangi przy sądach powiatowych w Galicyi wschodniej opróżnić się mogące wniosą swoje należycie udokumentowane posiadania najdalej do dnia 20 marca 1906 do Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Samborze.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego.
Lwów, dnia 27 lutego 1906.

L. Prez. 3986 (1603)

Konkurs.

Sześć posad adjunktów sądowych w IX. klasie rangi ze systemizowanymi poborami na Bukowinie: a to jedna przy sądzie krajowym w Czerniowcach, dwie przy sądzie powiatowym w Storożyńcu i po jednej przy sądach powiatowych w Wyżnicy, Sadagórze i Kimpolungu są do obsadzenia.

Ubiegający się o te posady lub o takie same posady przy innych sądach kolegialnych lub powiatowych na Bukowinie — także bez oznaczonego miejsca służbowego opróżnić się mogące, mają wnieść należycie udokumentowane podania przy wykazaniu znajomości języków krajowych najdalej do 20 marca 1906 do odnośnego Prezydyum I Instancyi.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego.
Lwów. dnia 27 lutego 1906.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 41/6 (2) (1601)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 ust. pras., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 9 czasopisma „Monitor“ z dnia 25 lutego 1906 w artykule: „Konstytucya“ w ustępach od „Było się“ do „dzień dzisiejszy“ od „Na ołtarzu“ do „19 lutego“ od „Rozpędzenie“ do końca, zawiera znamiona zbrodni z §§ 63 i 64 uk. a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma na dniu 24 lutego 1906.

Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 27 lutego 1906.

Ч. Pr 37/6 (2) (1600)

Оголошене.

В Імени Єго Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§ 489 і 493 зак. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикулу уміщеного в числі 30 часописи: „Діло“ з дня 22 лютого 1906 під написею: „Обіжник Тхоржевского в практиці“, містить в собі знамена провини з § 300 з. к. і проте усправедливлена єсть зарядженa через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи на дни 22 лютого 1906.

В наслідок того рішення зборонене єсть дальше ширенє того артикулу, а забраний наклад має бути знищений.

Львів, дня 27 лютого 1906.

Ч. Pr. 40/6 (2) (1599)

Оголошене.

В Імени Єго Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§ 489 і 493 зак. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикулів уміщених в числі 6 часописи: „Свобода“ з дня 22 лютого 1906 під написею: „Вшехполяки при роботі“ і „Як забирають ся до руских хлопів“, містить в собі знамена провини з §§ 300 і 302 з. к. і проте усправедливлена єсть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи на дни 22 лютого 1906.

В наслідок того рішення зборонене єсть дальше ширенє тих артикулів а забраний наклад має бути знищений.

Львів, дня 27 лютого 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. II. 42/6 (1) (1633 1—3)

Przeciw nieobjętej masie spadkowej po bp. Henryce Siegelbaum z Buska wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Busku przez Feiwla i Lei Danziger z Buska pozew o uznanie sumy 200 złr. czyli 400 kor. za umorzoną.

Na podstawie pozwu z dnia 21 lutego 1906 l. cz. C. II. 42/6 wyznaczono audyencyę na dzień 2 marca 1906 godz. 10 rano, drzwi Nr. 2.

Celem strzeżenia praw powyższej masy, ustanawia się p. Jakóba Siegelbauma w Busku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie rzeczoną masę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki spadkobiercy w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Busk, dnia 22 lutego 1906.

L. cz. Cl. 24/6 (1) (1581)

Przeciw Antoninie Majcher z Ostruszy, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tut. Sądu powiatowego przez Józefa Gutasyna Piotra z Ostruszy pozew o uznanie go za właściciela 2/6 części realności lwh. 4 ks. gr. gm. Ostrusza objętej.

Na podstawie tego pozwu wyznaczono termin na 20 marca 1906 godzina 10 rano, biuro Nr. I.

Kuratorem dla tejże pozwanej ustanowiono Franciszka Gadeckiego z Ostruszy.

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.
Ciężkowice, dnia 23 lutego 1906.

L. 168.384 ex 1905 (1541)

Obwieszczenie

co do wykupna liści tytoniowych w Galicyi i na Bukowinie ze zbiorów w latach 1906, 1907 i 1908 (zatwierdzone reskryptem c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 6 grudnia 1905 L. 80.783.

Poniżej podaje się do wiadomości warunki i ceny obowiązujące przy wykupnie liści tytoniowych wyprodukowanych w Galicyi i na Bukowinie w latach 1906, 1907 i 1908.

A. Ogólne postanowienia.

Wszystkie odstawione do wykupna liście tytoniowe muszą być dobrze osuszone, jakoteż w ogólności wygładzone i złożone w papusze; niewygładzone, lecz w papusze złożone liście będą przyjęte, jeżeli papusze składają się z zupełnie dojrzałych i zdrowych liści łodygowych, jako brak, inaczej tylko jako paterucha.

Liście nie wygładzone i nie złożone w papusze, przyjęte będą — rozumie się samo przez się jeżeli są jeszcze przydatne — bez wyjątku tylko jako paterucha.

Na sznurach nawleczone przydatne liście będą przyjęte jako paterucha.

Odrost można tylko za przyzwoleniem produkować i zbierać; dojrzały odrost oceni się podług jego jakości.

Jeżeli będzie miał własności i wielkość liści łodygowych, to będzie jako takie klasyfikowany, nie może jednak być zaliczony do wyższej jak do II. klasy liści pospolitych (ordynaryjnych).

Boczniak (pasenie) nie może być produkowany, odstawiony ewentualnie boczniak będzie odebrany jako nieużytek.

Każda papusza powinna zawierać tylko liście jednej klasy, wielkości i jednego gatunku (liście wierzchołkowe, liście łodygowe, liście spodnie) i papusze zawierające liście różnych klas należy wykupywać po cenie tej klasy, do której gorsza część papuszy należy.

Papusze wyższych klas zawierające nieprzydatne liście lub części liści (paterucha), będą odbierane jako brak, należy jednakowoż wagę nieprzydatnej części i takich liści, których zepsucia można się spodziewać, w przybliżeniu skonstantować i potrącić od wagi ogólnej.

Papusze do których domięszano boczniak lub obce przedmioty, jak ziemię, piasek, popiół i t. d. będą odbierane jako nieużytek.

Niezupełnie wysuszone liście zostaną zaliczone do najbliższej niższej klasy od tej, do którejby w należycie suchym stanie należały, to samo tyczy się liści wilgotnych, te ostatnie mogą jednakowoż być przyjęte najwyżej w II. klasie liści ordynaryjnych.

W obu wypadkach potrąci się plantatorowi pewną część na wadze stosownie do nadmiaru wilgoci i prawdopodobnego zepsucia.

Nieprzydatne do fabrykacyi (niedojrzałe, poczerniałe w skutek mrozu, spleśniałe, zgniłe lub w ogóle zepsute) liście i odpadki z liści będą przyjęte jako nieużytek i jako taki komisyonalnie zniszczone.

B. Postanowienia klasyfikacyjne.

W celu klasyfikowania liści tytoniowych podług ich jakości ustanawia się jako prawidło następujące postanowienia.

Oprócz tego będą papusze wzorowe każdej klasy, wzięte ze zbioru, w którym właśnie uprawiano tytoń, wystawione publicznie, aby plantatorowie mogli je obejrzeć i mają te wzorowe papusze w wątpliwych wypadkach służyć za podstawę do klasyfikowania.

I. Liście cygarowe wszelkich gatunków.

Jako liście cygarowe będą przyjęte zupełnie dojrzałe, nieuszkodzone liście łodygowe najprzedniejszej jakości, które posiadają jednostajny ładny kolor, delikatne żyłki i inne do pokrycia potrzebne właściwości (dobrze się palą i mają elastyczność).

II. Liście tytoniowe z oryginalnych galicyjskich nasion.

Do tych należą przedewszystkiem ciężkie do wytwarzania tabaki przydatne liście mączne, dalej lżejsze liście, które dają się użyć jako materyał do obwijania cygar lub jako wkładka, lub jako materyał do krajania.

Liście doborowe.

Jako liście doborowe będą przyjęte te zupełnie dojrzałe, dobrze ubarwione, nieuszkodzone, albo po brzegach trochę naddarte liście łodygowe, które się nadają jako przednie ciężkie liście mączne; dalej te lżejsze, zupełnie dojrzałe, jednostajnie ubarwione, nieuszkodzone, duże liście łodygowe przedniej jakości, które wprawdzie nie posiadają właściwości żądanych dla klasy liści cygarowych, jednakowoż zawsze jeszcze zawierają liście przydatne do pokrycia i obwijania cygar.

I. Klasa.

Do I. klasy należą dojrzałe, zdrowe, nieco uszkodzone, ciężkie liście łodygowe, dostarczające dobrego materyału mącznego, dalej lżejsze, dojrzałe, zdrowe, dosyć jednakowo ubarwione, nieuszkodzone, liście łodygowe średniej wielkości i dobrej jakości, dostarczające użytecznego materyału do obwijania cygar, albo pięknego materyału do krajania.

II. Klasa.

Do II. klasy należą mocniej uszkodzone, dojrzałe albo nieco uszkodzone niezupełnie dojrzałe, ciężkie liście łodygowe i dojrzałe liście szczytowe, dostarczające użytecznego materyału mącznego, dalej lżejsze nierównobarwne, dojrzałe nieco uszkodzone, albo niezupełnie dojrzałe, jednakowoż nieuszkodzone liście łodygowe, następnie jednakowo zabarwione, dojrzałe, nieuszkodzone liście szczytowe i lepsze spodaki, dostarczające dobrego użytecznego materyału do krajania.

III. Klasa.

Do III. klasy należą użyteczne jeszcze jako materyał mączny, od wiatru lub gradu mocne uszkodzone, jednakowoż zdrowe, ciężkie liście łodygowe i takie same mniej uszkodzone liście szczytowe, dalej lżejsze, mocno uszkodzone, w szypułkach nieco nadgniłe, przytem jednak suche liście łodygowe, brzydkiego koloru, dalej od mrozu nadpsute, jednak nie czarne liście łodygowe, następnie nieco uszkodzone, niepokaźne liście szczytowe i spodaki przydatne na ordynaryjny tytoń do palenia.

III. Liście tytoniowe z węgiersko-galicyjskich i innych nasion.

Do tych należą lekkie liście dające się użyć jako materyał do obwijania cygar i jako wkładka, albo jako materyał do krajania.

Liście doborowe.

W klasie liści doborowych będą przyjęte te zupełnie dojrzałe, jednostajnie ubarwione, nieuszkodzone duże liście łodygowe przedniej jakości, które wprawdzie nie posiadają właściwości żądanych dla klasy liści cygarowych, jednakowoż zawsze jeszcze zawierają liście przydatne do pokrycia i obwijania cygar.

I. Klasa.

Do I. klasy należą dojrzałe, zdrowe, nieuszkodzone albo po brzegach trochę naddarte liście łodygowe dobrej jakości, średniej wielkości i dosyć jednakowego koloru, dostarczające użytecznego materyału do obwijania cygar lub jako wkładka, albo pięknego materyału do krajania.

II. Klasa.

Do II. klasy należą dojrzałe, nieco uszkodzone, albo niezupełnie dojrzałe jednak nieuszkodzone liście łodygowe nierównobarwne, dalej dojrzałe, nieuszkodzone, równobarwne liście szczytowe i lepsze spodaki, dostarczające dobrego, użytecznego materyału do krajania.

III. Klasa.

Do III. klasy należą mocno uszkodzone, brzydkobarwne, w szypułkach nieco nadgniłe, przytem jednak suche, dalej od mrozu nadpsute, jednak nie czarne liście łodygowe, następnie nieco uszkodzone, niepokaźne liście szczytowe i spodaki przydatne na ordynaryjny tytoń do palenia.

IV. Braki wszystkich gatunków.

Jako brak będą odbierane wszystkie złożone w papusze i wygładzone liście, które do fabrykacyi jeszcze są przydatne, jednakowoż w skutek ich pośledniejszej jakości nie mogą być zaliczone do III. klasy.

Do klasy braku zaliczone będą dalej te zupełnie dojrzałe i zdrowe liście łodygowe, które wprawdzie zostały złożone w papusze, jednak nie są wygładzone.

V. Paterucha wszelkiego rodzaju.

Paterucha (liście niewiązane i części liści) musi być czysta i bez łodyg oddana, nieczysta paterucha będzie w połowie ceny przyjętą, pod warunkiem, że materyał uznany będzie za zdrowy.

Materyał do przechowania i czyszczenia nieprzydatny będzie zniszczony.

C. Ceny wykupna.

Gatunki liści	Klasa	Cena za 100 kg. koron
I. Liście cygarowe wszelkich gatunków		100
II. Liście tytoniowe z oryginalnych galicyjskich nasion	liście doborowe	78
	I.	60
	II.	41
	III.	28
III. Liście tytoniowe z węgiersko-galicyjskich i innych nasion	liście doborowe	80
	I.	62
	II.	43
	III.	30
IV. Brak wszelkich gatunków		18
V. Paterucha wszelkich gatunków		14

D. Wynagrodzenie za dowóz.

Za dowóz tytoniu z gminy uprawiającej tytoń do urzędu wykupna (komisyi) wypłaci się plantatorowi wynagrodzenie, trzech (3) halerzy za każde 100 kg. liści tytoniowych i za każdy cały kilometr.

Obliczenie wynagrodzenia za dowóz następuje tylko za każde pełne 10 (dziesięć) kilogramów.

Za wagę niżej 10 kg. nie udziela się żadnego wynagrodzenia za dowóz.

Ułamki halerzy nie będą uwzględnione.

Wynagrodzenie za dowóz należy się także za materyał odebrany jako nieużytek.

E. Kary konwencyonalne.

Odnośnie do §§ 13 i 32 A. punkt 2 przepisu dla plantatorów w Galicyi i na Bukowinie postanawia się co następuje:

a) Względem uprawy tytoniu na większej przestrzeni:

Uprawa tytoniu na większej jak licencyonowanej przestrzeni jest niedopuszczalną. Jeżeli mimo to uprawiano tytoń na większej przestrzeni, to ściąga się — jeżeli to przekroczenie wynosi więcej jak 40 prc. licencyonowanej przestrzeni — za zwyżkę karę konwencyonalną jednego (1) halerza od jednego (1) metra kwadratowego przez potrącenie z ceny wykupna.

b) Względem zamiany gruntu:

Jeżeli uprawniony plantator w gminie (obszarze dworskim) dla której pozwolenie do uprawy otrzymał, używa pod tę uprawę innego aniżeli w licencyi wymienionego gruntu, niedoniósłszy o tem w należytym czasie, potrąca się temu plantatorowi — jeżeli co do jego rzetelności względem odstawienia tytoniu nie ma wątpliwości — pięć (5) procent należącej mu się ceny wykupna (5 halerzy od jednej korony) tytułem kary konwencyonalnej.

Ta kara pieniężna nie może jednak przenosić kwoty pięćdziesięciu (50) koron.

F. Termin wykupna tytoniu.

Wykupno liści tytoniowych rozpoczyna się z reguły z dniem 1 grudnia każdego roku i trwa jeden względnie dwa miesiące, jednakowoż będzie czas rozpoczęcia i ukończenia wykupna, jako też termin odstawienia tytoniu poszczególnych gmin i obszarów dworskich, corocznie w każdym okręgu uprawy tytoniu osobno ogłaszany.

Lwów, dnia 13 lutego 1906.

L. cz. C. XII 121/6 (1) (1604)

Przeciw 1) Salamonowi Juda Steisselowi i 2) Eliazarowi Majerowi Reizesowi, względnie ich z nazwiska, życia i miejsca pobytu niewiadomym spadkobiercom i prawonastępcom wniesiony został do c. k. sądu powiatowego S. I we Lwowie przez Sarę Pick, właścicielkę realności we Lwowie, ul. Boimów 24 pozew o wykreślenie prawa zastawu dla sum 9 złr. 18 ct., 17 złr. 6 ct. i t. d. ze stanu czynnego i biernego realności whl. 259 śm. m. Lwów.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została ustna rozprawa na dzień 12 marca 1906 godzina 9 rano w sali 3.

Celem strzeżenia praw Salamona Judy Steissla i Eliazara Majera Reizesa ustanawia się pana dr. Kasparka, adwokata krajowego we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Salamona Judę Steissla i Eliazara Majera Reizesa w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział XII.

Lwów, dnia 23 lutego 1906.

L. cz. C. III. 44 6 (1) (1585)

Przeciw Piotrowi Powroźnikowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lubaczowie przez Jędrzeja Szula z Sopłoń pozew o zapłatę kwoty 576 koron zpn.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę na dzień 3 kwietnia 1906 godzina 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana dr. Jakóba Szłapy adwokata w Lubaczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział III.

Lubaczów, dnia 13 lutego 1906.

L. cz. C. 15/6 (1) (1576)

Przeciw Dwojrze Klipstein, Abrahamowi Klipsteinowi i Wolfowi Süsskindowi z Tarnowa, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnowie przez Gedalię Klipsteina pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 189 ks. gr. gm. Grabówka.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 15 marca 1906 o godzinie 10 rano w biurze Nr. 10.

Celem strzeżenia praw pozwanych, ustanawia się pana dr. Mütza adwokata w Tarnowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Tarnów, dnia 26 lutego 1906.

L. cz. Cw. IV. 147 6 3. (1607)

Przeciw p. Romanowi Lyba, którego miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został do niżej wymienionego sądu przez powiatową kasę oszczędności w Gródku pozew wekslowy o 400 kor. zpn.

Na podstawie tego pozwu nakazano pozwanemu do 3 dni zapłatę lub wniesienie zarzutów.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. dr. Kazimierza Krygowskiego, adwokata we Lwowie kuratorem, który go zastępować będzie w rzeczonej sprawie

na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.
Lwów, dnia 16 lutego 1906.

L. cz. Cg. I. 41/6 (3) (1605)

Przeciw Chielowi Katz, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sadu krajowego cywilnego we Lwowie przez Chaima Ozyasza Fränkla pozew o zniesienie współwłasności realności pod lk. 114 $^{1}/_{4}$ we Lwowie położonej, wyk. hip. l. 73/III m. Lwowa objętej zpn.

Na podstawie pozwu została wyznaczoną I audyencya na dzień 14 marca 1906 w sali Nr. 12.

Celem strzeżenia praw pana Chiela Katza, ustanawia się pana dra Tadeusza Skałkowskiego adwokata we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy cywilny. Oddział I.
Lwów, dnia 25 lutego 1906.

L. cz. 14 6 (5) (1580)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd powiatowy w Cieszanowie ogłasza, że dnia 24 stycznia 1906 znaleziono we wsi Lublińcu starym w oddaleniu kilometra od granicy rossyjskiej zwłoki mężczyzny, wzrostu średniego, owalnej twarzy, bez zarostu, ubranego w białą, prawie do kolan sięgającą koszulę szarego koloru, w kierpcach na nogach.

Z uwagi, że w niniejszym wypadku zachodzą poszlaki zbrodni morderstwa, uprasza się ktobykolwiek w tym kierunku miał jaką wiadomość o bezzwłoczne doniesienie sądowi tutejszemu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Cieszanów, dnia 24 lutego 1906.

L. 10.577.

Rozporządzenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 26 lutego 1906 l. 10.577 o ustanowieniu stacyi kolei „Szczerzec" stałą stacyą dla ładowania i wyładowywania zwierzat.

Na podstawie § 10 ustawy z 29 lutego 1880 r. Dz. p. p. l. 35 i rozporządzenia ministeryalnego z 5 stycznia 1895 Dz. p. p. l. 14, c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z c. k. Dyrekcyą kolei panstwowych we Lwowie, ustanawia na linii Lwów Stryj-Ławoczne stacyę Szczerzec stałą stacyę do ładowania i wyładowywania odżuwaczy i świn.

Przy ładowaniu i wyładowywaniu zwierząt na tej stacyi należy przestrzegać postanowień rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z 26 listopada 189? l. 92.582 (Dz. u. kr. Nr. 108).

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej.

C. k. Namiestnictwo.
Lwów, 26 lutego 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. 2 6 (1) (1508 3—3)

Na wniosek Tauby Apfelmaus wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej związku kredytowego w Glinianach stow. z ograniczoną poręką z daty Gliniany 16 października 1904 na 687 K. 84 h. opiewającą.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Złoczów, dnia 22 stycznia 1906.

L. cz. T. 105/5 (5) (1471 3—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Teofili Pękalskiej jako zarządczyni masy spadkowej po ś. p. Janie Kazimierzu Pękalskim wdraza się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Krakowa Nr. 226.214 a opiewającej na kwotę 8380 kor.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 16 lutego 1906.

L. cz. T. 24/5 (5) (1498 3—3)

Na wniosek Benziona Muha, kupca w Monasterzyskach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo zgorzałego podczas pożaru miasta Monasterzysk zaszłego w dniu 17 września 1903 weksla na 600 kor. opiewającego przez Markusa Izaka Grossa i Taubę Holzer jako akceptantów odpisanego a zresztą niewypełnionego.

Posiadcza tego weksla wzywa się by przedłożył takowy sądowi w przeciągu dni 45 od trzeciego ogłoszenia go w „Gazecie Lwowskiej" licząc, gdyż po bezskutecznym upływie powyższego czasokresu prawa jego do tego weksla zostaną uznane za nieistniejące.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 29 grudnia 1905.

Spadki.

L. cz. A. XVIII 565/5 (18) (1570 2—3)

C. k. Sąd powiatowy S. I we Lwowie Oddział XVIII ogłasza, że dnia 23 października 1905 zmarł Władysław Titz.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Zygmunta Titza nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem dr. Filipem Zorefem ustanowionym dla nieobecnego.

Lwów, dnia 30 stycznia 1906.

Firmy.

L. cz. Firm. 83 (6) (1545)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zarządza na dniu dzisiejszym w rejestrze handlowym dla spółek gospodarczych i zarobkowych wpis firmy: Towarzyrzystwo bankowe w Żołyni, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką (Bank-Verein in Żołynia, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung).

Towarzystwo to zawiązanem zostało na podstawie statutów uchwalonych w walnem zgromadzeniu członków-założycieli, odbytem na dniu 5 lutego 1906 w Żołyni.

Główne postanowienia statutów są następujące:

1) Siedzibą firmy jest Żołynia miasto.

2) Celem tego stowarzyszenia jest dostarczenie członkom na umiarkowany procent kapitałów potrzebnych do obrotu w handlu, przemyśle i gospodarstwie w drodze wzajemnego kredytu;

3) ogłoszenia towarzystwa uskuteczniają się przez obwieszczenie w lokalu towarzystwa i publiczne afiszowanie w mieście Żołyni a ogłoszenia te mają być podpisane przez prezesa rady nadzorczej lub jego zastępcę i jednego dyrektora;

4) każdy członek odpowiada za zobowiązania towarzystwa wpłaconym udziałem, a nadto jeszcze dalszą kwotą równającą się trzykrotnej wysokości wpłaconych przezeń udziałów;

5) Firmę stowarzyszenia podpisuje się ważnie w ten sposób, że pod wydrukowaną lub stampilią wyciśniętą firmą w języku polskim Towarzystwo bankowe w Żołyni, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką lub po niemiecku (Bank-Verein in Żołynia, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung), dwaj dyrektorowie własnoręcznie nazwiska swoje podpisują;

6) W skład Dyrekcyi na powołanem zgromadzeniu członków-założycieli wybranej wchodzą:

Berl Lieblich jako przewodniczący,
Hersch Gersten jako zastępca przewodniczącego i Ichel Engelmayer jako kasyer, wszyscy w Żołyni zamieszkali.

Rzeszów, dnia 10 lutego 1906.

Kuratele.

L. cz. P. 36/6 (10) (1529 3—3)

Za umysłowo chorą uznano Maryę Mołyń w Piskorowicach.

Kuratorem jej ustanowiono Iwana Mołynia gospodarza w Piskorowicach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sieniawa, dnia 22 lutego 1906.

Doniesienia prywatne.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1905 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa
Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny-Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	6·00	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia. Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. niedziele i rz. k. święta), Köröзmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy.
—	7·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·29	z Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	7·50	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	ze Stanisławowa. Żydaczowa.
—	8·15	z Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa.
—	8·18	z Jaworowa.
—	8·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Zakopanego (p. Kraków), Wieliczki, Orłowa, (p. Tarnów). Mezö Laborcza (Pesztu) i Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	10·35	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·45	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	11·55	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kosmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek.
2·30	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·45	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	4.32	z Jaworowa.
—	5·00	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów). Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·45	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.). Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·10	z Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö. Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek.
—	9·50	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa. Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego. Husiatyna.
—	10·50	z Ławocznego, (Pesztu). Kałusza, Borysławia. Drohobycza, Kochawiny.

Na dworzec „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa,
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Ze Lwowa
Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki. Zakopanego. Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Ickan. (Jass. Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.). Kałusza. Seretu. Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi. Karlsbadu), Chyrowa Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszow), Mielca, (p. Dębicę), Orłowa. Wieliczki, Oświęcima.
—	6·15	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy.
—	6·30	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
—	6·55	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza. Drohobycza. Borysławia.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu). Sanoka, Rymanowa Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza. Orłowa. Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego, (p Kraków od 25/6 do 15/9 wł.).
—	9·00	do Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa.
—	9·20	do Ickan Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·00	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa
2·40	—	do Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk. Wyżnicy, Körösmezö, Kosmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·50	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego, (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza. Dworów.
—	2·55	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta).
—	4·10	do Rzeszowa, Lubaczowa, Jarosława, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·20	do Sambora Chyrowa, Sanoka.
—	5·50	do Kołomyi, Żydaczowa, Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.).
—	5·58	do Jaworowa.
—	6·25	do Ławocznego (Pesztu). Drohobycza, Borysławia. Kałusza.
—	6·35	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa. Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl). N. Sącza, Orłowa, Oświęcima.
—	7·30	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	9·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów.
—	10·05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła.
—	10·40	do Ickan, Czortkowa. Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy. Nowosielicy, Berhomethu, Czudina Serethu Brodiny. Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·55	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza. Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4).
—	11.05	do Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk. Grzymałowa.
—	11·10	do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Z dworca „Podzamcze"

posp.	osob.	
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa. Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można, przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.